WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

[...] pocztową za granicę, do całych Niemiec [...]nie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. grudnia.

O przebiegu posłuchania deputacji Sejmu galicyjskiego u cesarza w sprawie szkód wyrządzonych tegorocznym wylewem wód tudzież w sprawie regulacji potoków górskich i rzek dopływowych, w odnośnej przemowie przewódcy deputacji, marszałka dr. Zyblikiewicza i odpowiedzi wielce przychylnej cesarza, donieśliśmy już na podstawie odebranych z Buda-Pesztu telegramów. Słowa cesarskie napełniły nas otuchą, że sprawa nie cierpiąca zwłoki, lubo cierpiąca ją od lat wielu przymusowo ze szkodą kraju i państwa, wejdzie nareszcie na tory pomyślne.

Deputacja nasza powracając ze stolicy węgierskiej zatrzymała się w Wiedniu, aby prezesowi ministrów, hr. Taaffemu, przedłożyć ważność i nagłość żądań Galicji i wstawić się doń o jak najspieszniejsze ich spełnienie. Otóż i hr. Taaffe, odwołując się do złożonego w Izbie poselskiej *exposé*, oświadczył deputacji, że Rząd wniesie projekt ustawy, zapewniającej skuteczną pomoc Skarbu państwa celem przeprowadzenia regulacji rzek galicyjskich.

Mamy więc przyrzeczenie cesarskie, a prócz tego ze strony prezesa gabinetu solenną obietnicę skutecznej pomocy ze Skarbu państwa celem wykonania niezbędnego dzieła regulacji rzek galicyjskich.

Gdybyśmy w sprawie tak dla kraju żywotnej kierowali się nawet pesymizmem — o który nas pewne dzienniki niesłusznie posądzają — to jeszcze, polegając na tak uroczystych przyrzeczeniach i oświadczeniach, jak wyżprzytoczone, stłumilibyśmy w sobie wszelkie powątpiewanie. Jeśli więc zabieramy dziś ponownie głos w kwestji, której rzecznikiem była nasza deputacja, to już tylko dla tego, aby zaznaczyć, że idzie nam o pomoc pod każdym względem wystarczającą, a przedewszystkiem o pomoc rychłą.

Tymczasem słowa hr. Taaffego, wyrzeczone do deputacji, zakreślają do urzeczywistnienia projektu termin prawie nieograniczony, bo zawisły od przeprowadzenia pewnych formalności, które po największej części są już przeprowadzone, jako to: zebrania potrzebnych dat i postanowienie kierunku, w którym sprawa regulacji rzek galicyjskich ma być załatwioną.

Normę, według której sprawę tę należałoby traktować, określił już Sejm galicyjski i słusznie zwrócił na tę okoliczność uwagę ministra członek deputacji poseł Chrzanowski.

Idzie więc o zastosowanie się do tej normy, naturalnie z uwzględnieniem szczegółów, które w detajlicznych studjach i w praktycznem tychże wykonaniu same nastręczają się do uwzględnienia. Nie żądamy gorączkowego pośpiechu i idącej z nim w parze pobieżności; przeciwnie obawiamy się tego równie jak zbytniego pedantyzmu, zwlekającego dla formy rzecz samą. Niechby Rząd trzymał się tu tylko tej samej drogi, którą w podobnym wypadku poszedł w Tyrolu, a bylibyśmy zupełnie zadowoleni.

Jeśli się sprawdzi wiadomość, że na rozpoczęcie prac regulacyjnych Rząd wniesie przedłożenie, dotyczące kredytu dodatkowego w sumie 500.000 zł., to suma ta, jak na studja, jest za dużą, na rozpoczęcie zaś robót za małą i nie stoi w należytym stosunku do proponowanej przez Sejm galicyjski sumy $9\frac{1}{2}$ miljonów, którą Rząd ma uzupełnić kwotę $3\frac{1}{2}$ miljonów przez kraj ofiarowaną. Naturalnie, że idzie tu tylko o potoki i wody górskie, tudzież rzeki niespławne, bo regulacja rzek spławnych należy *eo ipso* do skarbu państwa. Kraj nasz wyznaczył na regulację rzek swoich sumę ryczałtową, nie zaś jak Tyrol, w procentach; nie utrudnił on tem Rządowi zadania, którego spełnienia sam z upragnieniem oczekuje.

W dzisiejszym *Czasie*, przemawia wiedeński korespondent za pierwszą ratą ze strony państwa na koszta regulacji rzek galicyjskich, w kwocie co najmniej 800.000 złr. i podnosi konieczność nagłości rozpoczęcia robót. W tym względzie powiada między innemi: „Rząd pracuje podobno nad ogólną instrukcją; nad programem robót regulacyjnych, które chce przy żądaniu kredytu nakreślić. Praca ta zapewnie nie zabierze dużo czasu, tak, że sprawa w zimie t. r. wniesioną i załatwioną być może. Roboty się rozpoczną, a tymczasem będzie też postępować wyrobienie planów i kosztorysów wszystkich, tak, że w następnym roku będzie gotowy materjał dla dokładnego finansowego planu. Obecnie na plan taki czekać nie można, gdyż sprawa jest naglącą, zwłoka mogłaby być klęską, której częściowo, co roku, odrazu zapobiegać należy.

Zatem i bez kompletnych planów i kosztorysów, wiedząc tylko, jak się należy wziąć do rzeczy, gdzie i jak rozpocząć (mianowicie do Wisły i Dniestru, od ich górnego biegu i dopływów— ku czemu techniczne i finansowe obliczenia mogą być w krótkim czasie zrobione), można sprawę odrazu, bez zwłoki na właściwe tory wprowadzić. Nie ma więc żadnych powodów do odraczania sprawy i nie innym trybem poszły też rzeczy w Tyrolu. Sprawa ta zajmie niewątpliwie lat 15, będzie czas opracować każdy szczegół; na teraz idzie o załatwienie jej ustawodawcze, zasadnicze i o rozpoczęcie wykonania".

Otrzymujemy następujące pismo:

Zapraszam szan. panów wyborców mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżany-Rohatyn-Podhajce-Przemyślany na dzień 18. grudnia br. godzinę 2. po południu do sali posiedzeń Rady powiatowej w Brzeżanach celem wysłuchania sprawozdania z mych czynności poselskich w Sejmie i Radzie państwa.

Lwów 9. grudnia 1884 r.

Roman Potocki.

Korespondencje.

Wiedeń, 9 grudnia.

(Biskupstwo unickie w Stanisławowie).

(N.) Przed paru dniami wniósł Rząd w Izbie poselskiej przedłożenie, dotyczące uposażenia trzeciej dyecezji unickiej w Stanisławowie. Minister skarbu żąda na nabycie realności w Stanisławowie pod l. $215\frac{2}{4}$ przy ulicy Lipowej położonej, kredytu w sumie 35.000 złr., na urządzenie zaś tej realności na rezydencję odpowiednią godności biskupiej, 4.300 złr.; razem 39.300 złr.

Motywa wyjaśniające potrzebę powyższego kredytu, jak i utworzenia dyecezji nowej, są następujące:

Lwowska archidyecezja unicka na przestrzeni 838 mil kwadratowych, dzieli się na 49 dekanatów z 1183 probostwami, zaspokajającemi potrzeby duchowe $1\frac{1}{2}$ miljonowej ludności. Jest to naturalnie zbyt wielka dyecezja, której zarządowi trudno podołać jednemu pasterzowi, chociażby on był w kwiecie wieku męzkiego. Z tej przyczyny już dnia 8. maja 1850 dekretem cesarskim postanowiony został podział archidyecezji, przez utworzenie drugiej z byłych obwodów: Kołomyjskiego, Czortkowskiego i Stanisławowskiego, wraz z Bukowiną. Były atoli rozmaite przeszkody, które wyłoniły się po części podczas rokowań z Rzymem, po części zaś pochodziły z innych powodów, a w roku 1878 zaprzestano nawet myśleć o tej nowej dyecezji. Z postępem wszakże czasu, tudzież naturalnego wzrostu wiernych, niedogodność tak wielkiego zarządu w rękach jednego pasterza dawała się coraz bardziej uczuwać.

Przyszło nareszcie do tego, że najwyższem postanowieniem z dnia 29. sierpnia 1884 podjęte zostały ponowne rokowania ze Stolicą Apostolską o utworzenie biskupstwa stanisławowskiego. Porozumienie nastąpiło tym razem rychło; jedynie dotacja czyli uposażenie przyszłego biskupa, nastręczała niejakie trudności z powodu ciężącej na dobrach stołowych arcybiskupstwa pensji b. metropolity księdza dra Józefa Sembratowicza, która wynosi 12.000 złr. Ale i ta trudność usuniętą została w ten sposób, że do śmierci J. E. księdza metr. Józefa uposażenie biskupstwa stanisławowskiego czerpanem będzie z funduszu religijnego w wysokości 17.575 złr., z których 7.000 przypadnie na samego biskupa, a reszta na zarząd dyecezji.

Oprócz wspomnianych kwot 39 300 i 17.575 złr. p. minister skarbu przedstawił potrzebę 19.000 złr. w celu przekształcenia dotychczasowej parafialnej cerkwi w Stanisławowie na katedrę dyecezjalną. Dwie wszakże ostatnie kwoty będą obciążać budżet dopiero na rok 1885, a tylko pierwsza, t. j. 39.300 złr. przypada jako nadzwyczajny wydatek na rok bieżący, należy bowiem przedewszystkiem urządzić rezydencję biskupią, jeśli się już zdecydowano fundować nową stolicę pasterską.

Wiedeń 9. grudnia.

(Z Koła.—Z komisji budżetowej.—W sprawie regulacji rzek).

(R.) Zapowiedziane na niedzielę posiedzenie Koła posłów polskich odbyło się dopiero wczoraj, tj. w poniedziałek. Z przebiegu posiedzenia tego mogę wam przesłać tylko krótkie streszczenie, które jednak powinno być wystarczającem, ponieważ wczorajsze obrady nie nastręczyły nic tak dalece interesującego.

Przedewszystkiem załatwiono jak zwyczajnie porządek dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, ktorego najważniejszemi przedmiotami jest sprawozdanie komisji o prowizorjum budżetowem i sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie dotyczącym zmiany przepisów o praktykantach adwokackich. Przy drugim z powyższych przedmiotów rozwinęła się niedługa dyskusja. Pp. Madeyski i Zatorski sprzeciwiali się projektowanemu przez Rząd i przyjętemu przez komisję przedłużeniu praktyki sądowej aspirantów stanu adwokackiego na dwa lata (w miejsce dotychczasowego jednego roku), a to ze względu na wypływające z tego przepisu znaczne pomnożenie trudności w dostąpieniu adwokatury, która i tak już jest utrudnioną długą praktyką adwokacką. Natomiast p. Chrzanowski przemawiał za projektem rządowym i wnioskami komisji, a to wskazując głównie na tę okoliczność, że liczba adwokatów i tak już jest prawie większą, niż potrzeba i że zatem niewielkie to powiększenie trudności wpłynie raczej zbawiennie na stosunki stanu adwokackiego.

Koło przychyliło się do tego ostatniego zdania i postanowiło głosować za projektem rządowym. W chwili kiedy to piszemy, projekt rządowy przyjęto w Izbie w brzmieniu proponowanem przez komisję, przeciw głosom lewicy i—p. Lienbachera, przyczem rozwinęła się niedługa fachowa dyskusja. P. Lienbacher miał podobno także zamiar wziąć w niej czynny udział i przemówić przeciw wnioskom komisji (słyszeliśmy to jeszcze wczoraj), namyślił się jednak i dał pokój, a odrębne swoje stanowisko zamanifestował jedynie głosowaniem przeciw.

Przystąpiono potem do wyznaczenia kandydatów z Koła do uzupełnienia komisyj. Postanowiono zatem do komisji budżetowej wybrać p. St. Starzyńskiego, do komisji w sprawie Schwarz-Kamiński-Laenderbank p. Czajkowskiego, do komisji podatkowej p. Łozińskiego, do legalizacyjnej p. Blocha, do akcyjnej i karnej p. Lewakowskiego, do kongrualnej p. Tyszkowskiego, do komisji nietykalności poselskiej p. Jasińskiego, do należytościowej p. Bartoszewskiego.

Komisję parlamentarną wybrano w tym samym składzie co dotychczas, t. j. pp. JE. Grocholskiego, Jaworskiego, ks. J. Czartoryskiego, E. Czerkawskiego i Smarzewskiego.

Przy sposobności dzisiejszego listu radbym wam udzielić jakichś bliższych szczegółów o spodziewanem przedłożeniu rządowem w sprawie regulacji rzek galicyjskich. Do obecnej chwili jednak są te szczegóły tajemnicą urzędową. Domyślać się jednak można, że przedłożenie rządowe zawierać będzie w ogóle mniejszą sumę niż ta, którą Sejm proponował, a to głównie ze względu na trudności finansowe. Mniejsza zresztą o to, byleby rzecz cała w ruch przecież raz poszła. A jak się regulację rzek raz rozpocznie, to ją przecież i skończyć będzie potrzeba bez względu na sumę, której wymagać będzie. Byle zrobić początek!

Rada państwa.

Rada państwa obradowała dnia 9. bm. nad przedłożeniem rządowem o praktykantach sądowych. Przy §. 4. wywiązała się żywa dyskusja. Paragraf ten stanowi, że praktykanci, którzy nie czynią zadosyć przyjętym na siebie obowiązkom, mają być upomnieni do wypełnienia swego zadania. Gdyby to wezwanie pozostało bezskutecznem, wówczas przysługuje prezydentowi wyższego Sądu krajowego prawo usunięcia ze służby praktykanta. Przeciw takiemu rozporządzeniu może praktykant powołać się w przeciągu 8 dni do Ministerstwa sprawiedliwości. Usunięcie ze służby pociąga za sobą ten skutek, że powtórne przyjęcie do praktyki sądowej nie może nastąpić przed 6 miesiącami. Przyznać trzeba, że bardziej drakońskiego przepisu trudno pomyśleć, a przepis ten tem dotkliwiej da się uczuć, że paragraf poprzedni rozszerza praktykę sądową na dwa lata. Mimo silnej opozycji lewicy przyjęto rzeczony paragraf w imiennem głosowaniu 115 głosami przeciw 98.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji dla zarządzeń wyjątkowych zapowiedział Rząd przedłożenie ustawy przeciwko anarchistom i nadużyciu materyj wybuchowych, poczem dopiero będzie mógł cofnąć zarządzenia wyjątkowe.

Klub zjednoczonej lewicy wybrał na onegdajszem posiedzeniu dr. Rechbauera i Plenera do zarządu, który będzie się składać obecnie z deputowanych: Herbsta, Koppa, Chlumeckiego, Sturma, Tomaszczuka i Plenera.

Pokrok otrzymał z Wiednia wiadomość, iż prezydent Izby poselskiej wniesie na porządek dzienny, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, pierwsze czytanie wszystkich wniosków postawionych w ostatnich dniach przez poszczególnych deputowanych. Tenże sam dziennik donosi, że Rząd w obec projektów reformy ordynacji wyborczej do Rady państwa sądzi, iż w obecnym ostatnim okresie Rady państwa nie można przystąpić do wyczerpującej reformy. Szczególnie zaś winno się wykluczyć kwestje pomnożenia lub zmiany liczby deputowanych. Bez wątpienia wniesie Rząd projekt o udzieleniu prawa bezpośredniego głosowania kilku przedmieściom Wiednia, które już w tegorocznym Sejmie dolno-austrjackim wyłączone zostały z gmin wiejskich, bez pomnożenia jednak liczby deputowanych z Austrji dolnej. W takim razie, jak zarówno, jeżeli klub prawicy nie zgodzi się na wyczerpującą reformę, przedłoży deputowany Zeithammer czeskiemu klubowi wniosek, o zmianie regulaminu wyborów do Rady państwa, podług którego kilka przedmieść Pragi ma być wcielonych do grupy miast.

Przyszłość Austrji.

VII.

Ażeby Austro-Węgry — powiada p. de Caix — stały się centrem atrakcyjnem dla Słowian południowych od Adrjatyku aż po Bosfor, jest rzeczą konieczną, ażeby przestały one być państwem niemieckiem. Plemiona te nie chcą być ani germanizowane, ani madiaryzowane, równie jak i nie zgodziłyby się na żadną rusyfikację. Ponieważ jednak „nie ma większych nieprzyjaciół jak sąsiedzi", dziś by więc może oparły się chętnie na Rosji, ażeby się tylko pozbyć przewagi Austrji, póki szczególniej tak mało dotąd umiała ona sobie wśród nich zdobyć sympatji. Niebezpieczeństwo to grozić będzie Austrji dopóty, dopóki Rzesza rakuzka będzie monarchją niemiecką. „Pozycja, w którą Niemcy postawiły Austrję — mówi dalej margrabia — jest z gruntu fałszywą. Z jednej strony ludność austrjacko-niemiecka wyciąga ręce ku wspólnej ojczyznie niemieckiej, z drugiej plemiona słowiańskie zwracają się w kierunku Rosji..."

Pod względem strategicznym Austrja zajmuje na Bałkanach pozycję dominującą, w rzeczach jednak tak skomplikowanych, jak kierowanie ludami, korzyści strategiczne znaczą nie wiele. Jeżeli Austrja nie pozyska sobie wśród ludów południowo-słowiańskich szczerych i oddanych sojuszników, pozostanie zawsze na łasce Niemiec, które pewnego pięknego poranku same zechcą może zająć korzystną pozycję nad Dunajem i wtedy dopiero zmierzyć się z Rosją.

Wpływy germanizacyjne są jednak w Austrji dziś jeszcze tak silne, że starają się one przy pomocy zniemczonych żydów austrjackich infiltrować w nowo przyłączone kraje słowiańskie i nie zrzekają się jeszcze zupełnie swej supremacji w krajach słowiańskich, pozostających od dawna pod berłem Habsburgów. Austrja powinnaby wiedzieć, że idąc dalej tą drogą, gotuje sobie tylko zgubę i wyrządza krzywdę południowej Słowiańszczyznie. Autor uważa także Rumunję z Hohenzollernem

---

28)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Po tym okrzyku usiadł Müller na łóżko i głowę w dłoniach ukrył. Biedny kancelista potrzebował koniecznie zrobić terno, jeśli miał wybrnąć z położenia, w jakiem się znajdował. Ciężkie było jego życie, nad wszelki wyraz ciężkie, zwłaszcza odkąd Stanisław z Krakowa wyjechał. Przeczucie powiedziało mu zaraz, że syn jego pierworodny uciekł przed nim, przed własnym ojcem! Lecz czyż mógł temu przeszkodzić? Biedak znajdował się ciągle na drodze rozstajnej, albo miał być dalej tem czem był, i żyć razem z dziećmi, bądź też powinien był natychmiast porzucić zajęcie, którem sam gardził, a wtedy czekała go z rodziną najwyższa nędza. Może kto inny byłby poszedł tą drugą drogą, Johann Müller był na to za słaby; zresztą on zanadto kochał swoje dzieci.

Odkąd był w Krakowie, nie wsławił się żadnym wielkim czynem, za co baron Palmrode nie szczędził mu gorżkich wymówek. Miał śledzić Edwarda Dembowskiego i ułatwić władzom austrjackim pojmanie tego emisarjusza; tymczasem baron otrzymał z innej strony doniesienie, że Dembowski przeniósł się do Galicji, a Müller nic o tem nie wiedział. Gdy rezydent w gorżkich słowach wyrzucał mu jego opieszałość, Müller odrzekł:

— Zdaje mi się, Ekscelencjo, że robię co mogę, ale jeżeli nie zawsze osiągam wielkie rezultaty, to jedynie dla tego, że tu całe społeczeństwo jest przeciw nam, a po stronie spiskowców. W takich warunkach nie sposób więcej uczynić.

— Tłumacz się pan, jak chcesz, a ja ci powiadam, żeś albo opieszały, albo niezdolny. Zaiste, miał pan Sacher-Masoch kogo tu przysłać! Wszak pierwszy lepszy z moich ajentów to samo potrafi. Bo i cóżeś pan dotąd uczynił, co?

— Wasza Ekscelencja snać nie pamięta, żem pierwszy doniósł o pace z pismami rewolucyjnemi, która szła do wschodniej Galicji. W Bochni szczęśliwie ją zabrano.

— Wielka sztuka złapać skrzynię, która nie ucieka, bo nóg nie ma. Ale czemuś pan nie dostał tego, który ją wysłał?

— Bo ten prawdopodobnie mieszka w Paryżu.

— *Was pfeifen sie mir da vor!* — zawołał baron tonem rozdrażnionym. — Choćbyś pan nie wiedzieć jak siebie bronił, ja ci powiadam, że działalność twoja w Krakowie równa się zeru. Jeżeli tak dalej pójdzie, napiszę do dyrektora, aby pana odwołał. *Ja, Sie bekommen einen Laufpass.*

Ostatnie słowo tak złowrogo brzmiało w ustach rezydenta, że biedny kancelista aż się zatrząsł. Fatalny *Laufpass*, mógł znaczyć proste odwołanie nazad do Lwowa, lecz mogła w nim także tkwić pogróżka dymisji. A gdyby to nastąpiło, coby uczynił ze swemi dziećmi? Aby więc widmo zażegnać, starał się odtąd znosić baronowi jak najwięcej drobiazgów, o których wiedział, że stronnictwu rewolucyjnemu wiele nie zaszkodzą. Rzeczy wielkich unikał, aby mieć sumienie spokojne, małemi zaś usiłował ugłaskać rezydenta i zrobić mu się niezbędnym. Z tem wszystkiem, jako człowiek biegły w sprawach policyjnych, dobrze rozumiał, iż dwuznacznej tej roli nie będzie mógł długo odgrywać. Aby więc nie znaleźć się kiedyś w położeniu bez wyjścia, stawiał ciągle na loterję i o ternie marzył. Jednakże dotąd piękne nadzieje jakoś się nie ziszczały; nawet już od dłuższego czasu nie mógł się choćby tem pocieszyć, że chybił li o „jedno oko". Zwykle różnica była teraz znacznie większa. Mimo to numera, które mu się dziś śniły, uznał za tak niewątpliwe, że już w myślach układał cały plan dalszego życia. Usiadł nawet zaraz do stołu, by do córki list napisać, wszelako ledwie pierwsze słowa rzucił na papier, zerwał się szybko i rzekł do siebie:

— Nie! ona nie może stawiać. Przecież Bóg daje we śnie tylko temu szczęście, któremu śnią się numera. Nikt inny zatem nie powinien o nich wiedzieć. Pamiętam, przed rokiem śnił mi się żyd z długą siwą brodą. Prosiłem go o dobre numera. Dał mi trzy i kazał postawić przestrzegając, bym sam stawiał. Przyszedłszy do kolektury opowiedziałem mój sen kilku znajomym. Oni wysłuchawszy, poprosili mnie, bym im pokazał owe numera. Nie przeczuwając nic złego, pokazałem. Numera nie wyszły. Nazajutrz po ciągnieniu śni mi się ten sam żyd. Właśnie gdym go chciał zapytać, czemu mnie oszukał, podniósł palec do góry i poważnie w te słowa przemówił: „Czemuś sam nie stawiał? Szczęście było tylko dla ciebie, nie dla tamtych... Ponieważ tamci także postawili, więc i ty musiałeś przegrać". O! tego głupstwa więcej już nie zrobię! Postawię sam, i to równocześnie na lwowską, wiedeńską, lincką i berneńską i jak nie na jednej, to na drugiej wygram! O *Herr Gott!* gdyby to już raz nastąpiło.

Wyjął sakiewkę i zaczął liczyć. Miał ośm cwancygierów.

— Postawię wszystko! — zawołał. — Z głodu przecież nie umrę, bo w ostateczności poratuje mnie któryś z kolegów, a jak wygram terno na dwa cwancygiery, to przynajmniej będę miał co liczyć... Zresztą kto wie, czy nie trafię od razu na dwóch loterjach. *O! Herr Gott!* toż by to był bal!...

Uśmiechnął się i szybko zaczął się ubierać. Wkrótce wyszedł z domu i pierwiej niż na śniadanie, które u pani Jędrzejowej w Sukiennicach czekało nań w formie dużej filiżanki kawy, z dwoma rogalami, pobiegł do kolektury.

Tegoż dnia po południu spostrzegł na Kleparzu jednego z tajnych ajentów rezydenta rosyjskiego. Ten mrugnąwszy w sposób dający wiele do myślenia, wyprowadził go za miasto, i w miejscu odludnem, gdzie ich nikt ani widział, w te słowa przemówił:

— Słuchaj Müller, mam dla ciebie dobry interes.

— Bardzo ci będę wdzięczny.

— Nie raz mi wspominałeś, że cię to martwi, iż dotąd nie odkryłeś nic takiego, z czegoby twój rezydent był kontent... Teraz po koleżeńsku ja ci dopomogę.

— Doprawdy?

W głosie Müllera było więcej obawy niż ciekawości.

— Słuchaj tylko uważnie. Od jednego z moich przyjaciół dowiedziałem się przypadkiem, że na Podgórzu, w domu niejakiego Cieciorki, który dawniej był aptekarzem, ukrywa się jakiś rewolucjonista. Ma on mieć z sobą ważne listy i odezwy. Powiadają, że nawiązuje stosunki nietylko z mieszczanami, lecz także z oficerami tamtejszego garnizonu, w czem mu jest pomocną żona Cieciorki, kobieta, mająca wielką słabość do oficerów... Jeżeli tą sprawą zajmiesz się energicznie, będziesz miał dobry połów.

— A ty czemu się nią nie zajmujesz? — Müller zapytał.

— Ja, trzeba ci wiedzieć, nie biorę się do niej z dwojakiego powodu. Najpierw Podgórze nie należy do mego rezydenta, tylko do twego, ale chociaż ten skopuł dałby się jeszcze obejść, jednakże nierównie ważniejszem jest to, że rzecz tę zakomunikował mi poufnie pewien przyjaciel, który gniewałby się bardzo, żeby go kto inny zdradził...

— Więc chcesz tak zrobić, żeby go kto inny zdradził?

Ajent wzruszył ramionami.

— Co chcesz, mój kochany... Każdy z nas musi spełniać swój obowiązek, ale przecież sama ludzkość żąda, by się spełniało w formie przyzwoitej, delikatnej. Więc cóż, weźmiesz się do tej sprawy?

— Będę musiał.

Müller szczerą prawdę powiedział. Wszak nie potrzebował długo zastanawiać się nad tem, co usłyszał, by zrozumieć, że czy chce, czy nie chce, musi wszystko zakomunikować baronowi Palmrode. Gdyby tego nie uczynił, a rezydent o tem się dowiedział, on, Johann Müller, byłby za to nie już pensjonowany, lecz otrzymałby natychmiast dymisję, i w dodatku, jako sam podejrzany o *Hochverrath*, poszedłby do więzienia. Na tę myśl biedny kancelista dostał dreszcz w całem ciele. Jeszcze tego brakowało! Lecz nie mniej okropnie mu było, gdy nad tem, co miał uczynić, uważnie się zastanowił. Jeżeli tam schwyta jakiego głupca, mniejsza o to, ale jeżeli wpadnie mu w ręce jaki ważny emisarjusz, naprzykład Dembowski lub Wiśniowski?

— Nie, nie — w duchu się pocieszał — z tych żaden tam nie będzie, bo oni mają za wiele rozumu... Musi to być jakaś kreatura podrzędniejsza, przez którą Polacy nic nie stracą. Ale choćby był sam nawet Dembowski, muszę go wziąć tym razem. Niechby się lepiej ukrywał i nie lazł mi w ręce... Przecie jam go nie szukał... Do sto tysięcy djabłów! jacy oni głupi, ci Polacy, że wszyssko tak robią, iż pierwszy lepszy dureń musi ich odkryć. Ha! kiedy chcecie, będziecie mieli. Ja nie winien, ja muszę spełniać swój obowiązek!

Raz jeszcze zaklął i poszedł do barona W drodze pocieszał się nadzieją, że może rezydent wyszle kogo innego na Podgórze. Wszelako, jak już tyle razy w życiu, nadzieja miała go i teraz zawieść. Baron wysłuchawszy donosu, siadł do biurka i coś napisał. Następnie podając list Müllerowi, rzekł sucho:

— Z tem pismem zgłosisz się pan do komendanta placu na Podgórzu, aby ci dał stósowną asystencję. Mieszkanie należy dobrze przetrząść, a jeżeli ptaszka złapiecie, jak się tego spodziewam, osadzisz go pan dla bezpieczeństwa w wojskowym Stockhauzie, zkąd z pewnośnią nie wyleci.

Müller wziął list ale z miejsca się nie ruszył.

— Możesz pan odejść, przecie czas nagli.

Kancelista skłonił się i już był przy drzwiach, gdy znowu nawrócił.

— *Was bedeutet das?* — zapytał rezydent, czoło marszcząc.

— Chciałem zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na jedną okoliczność. Jeżeli pójdę na Podgórze, to mieszkańcy tamtejsi, między którymi jest nierównie więcej rewolucjonistów, niż porządnych ludzi, zapamiętają moje rysy i potem w Krakowie trudno mi będzie działać skutecznie. Mniemam zatem...

— Że lepiejby było, abym na pańskie miejsce kogo innego wysłał? — baron przerwał. — Ależ panie Müller twoja działalność jest tu niestety tak mało skuteczną, że czy cię poznają, czy nie poznają, nic przez to nie stracimy. Bądź pan zdrów i spiesz się, aby nie było za późno.

Müller wyszedł a w godzinę po tej rozmowie znajdował się już w kancelarji komendanta placu na Podgórzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na tronie za wysuniętą naprzód placówkę germańską.

Dalsze ewolucje polityczne, pod wpływem przewagi Niemiec, wyobraża sobie margr. de Caix w ten sposób:

Pierwszy etap. Austro-Węgry stają się cesarstwem wschodniem i tracą swych siedm milionów Niemców.

Drugi etap. Austrja wyczerpuje się w bezowocnych usiłowaniach pogodzenia ludów etnicznie i językowo różnych i rywalizujących ze sobą. W usiłowaniach tych musi się uciec do pomocy Niemiec i staje się w ten sposób etapem znowu tylko kultury niemieckiej.

Z kolei półwysep Bałkański jako dojrzały już owoc pada w ręce dworu berlińskiego, który będzie mógł wtedy spokojnie porzucić smutne brzegi Sprewy i przenieść swą stolicę nad brzegi sinego Dunaju, jeżeli nie na wybrzeża morza Egejskiego . . .

Taki nie wesoły horoskop wróży Austrji francuski turysta, jeżeli nie wyrzeknie się ona germanizatorskich aspiracyj i nie przestanie być powolnem narzędziem w zręcznych rękach gabinetu berlińskiego.

Ażeby uniknąć tak smutnej dla się perspektywy, Austrja winna poszukać oparcia w ludach słowiańskich i wyemancypować się w ten sposób z pod wpływu Niemiec.

Jaśniejszą przyszłość, zdaniem margrabiego de Caix, zdobędzie sobie Austrja, gdy się przeobrazi w federacyjną monarchję słowiańską. Przeobrażona w ten sposób Rzesza rakuzka stanie się punktem ciężkości dla wszystkich Słowian południowych i zachodnich, oraz skuteczną tamą przeciwko zaborowym i despotycznym tendencjom zarówno pangermanizmu jak i panslawizmu. Ludy południowo słowiańskie, powiada dalej autor francuski, są pełne życia i wojennej dzielności. Brak politycznej organizacji był dotąd głównym powodem ich bezsilności, skoro jednak znajdą się pod federacyjnym sztandarem Austrji przemienionej w Slawonję, ludy te utworzą jedną z największych potęg w Europie. Słowianie południowi ujrzą wtedy marzenia swe spełnionemi. Dom Habsburgów odnajdzie nową koronę w zamian tej, którą dziejowa konieczność nakazuje złożyć do historycznego muzeum. Zaborczy wylew Słowian północnych na południe zostanie wstrzymanym a germanizm zamkniętym będzie w swych naturalnych granicach.

Nowa Rzesza zachodnio i południowo słowiańska rozsiadła w najpiękniejszej może i najżyźniejszej części Europy, wśród wspaniałych gór i nad brzegami wód uroczych wejdzie wówczas, zdaniem pana de Caix, w naturalny związek i przymierze z łacińskiemi ludami Zachodu. Ocaloną wtedy zostanie nietylko samodzielność licznych ludów słowiańskich, powołanych do swobodnego życia i bujnego rozwoju, lecz uratowane także będą prawdziwe interesa cywilizacyjne, zachodnie zdobycze na polu politycznej, umysłowej i przemysłowej kultury. Tryumf Austrji słowiańskiej będzie jednocześnie tryumfem prawdziwej cywilizacji europejskiej, zagrożonej dziś przez pangermanizm i panslawizm...

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Krąży wieść, iż w liczbie kwestyj, które podane będą pod rozbiór Rady państwowej w ciągu bieżącej sesji, wniesionym będzie także projekt zaprowadzenia obowiązkowych egzaminów rządowych, dla wszystkich wstępujących do służby państwowej.

Odbyła się temi dniami w Petersburgu wielka narada członków Synodu wraz z 30 biskupami, poświęcona szkołom parafjalnym, które w myśl cara mają być zaprowadzone i innym kwestjom cerkiewnym. W końcu radzono nad sposobem obchodu jubileuszu tysiącletniego apostoła Metodego; o rezultacie ważnych tych narad *Nowosti* nic nie donoszą.—Słychać, jakoby dnia 27-go z. m. uwięziono szesnastu mężczyzn i jedną kobietę, i że znalezione w ich mieszkaniu odezwy i inne pisma, dostatecznym są dla władz dowodem, że uwięzieni ci należeli do bardzo czynnych członków rewolucyjnego spisku.— Z Dorpatu dochodzą wieści o nowych zbrodniach agraryjnych i pożarach; nie ulega wątpliwości, że są one dziełem agitatorów prawosławia, którzy dla lepszego pozyskania ludu dla tej carskiej wiary, obiecują jednocześnie chłopom luterskiego wyznania, podział ziem dworskich i szczepią nienawiść do panów.— *Nowoje Wremja* donosi o wydaniu przez Ministerstwo skarbu rozporządzenia, ażeby na przyszłość bliżsi krewni nie zajmowali posad kasjerów i buchalterów w jednym i tymże samym urzędzie skarbowym. Widocznie kuzyni-czynownicy zanadto kradli. — Dnia 4. bm. rozpoczął się w Moskwie przed sądem przysięgłych niecierpliwie oczekiwany proces Rykowa, słynnego dyrektora Banku skopińskiego. Wszystkich podsądnych jest 26, z których główni: wyżej wspomniany Rykow, a dalej byli urzędnicy bankowi: Rudniew, Ikonnikow, Mantiejew, Ewtichjew i Popów. Ci sześciu, jako uwięzieni, stają w chałatach aresztanckich, pod strażą bagnetów; reszta odpowiada z wolnej stopy. Świadków wezwano 107. Akt oskarżenia zarzuca następujące nadużycia: w operacjach przyjmowania wkładek, w operacjach zakupu i sprzedaży papierów procentowych, w dyskontowaniu weksli i w prowadzeniu rachunkowości, jak również nadużycia po za operacjami bankowemi. Bank gminy miasta Skopina (w gubernji Razańskiej) założony został dnia 15. kwietnia r. s. 1863 roku z kapitałem zakładowym 10.103 ruble 86 kopijek, będącym własnością tejże gminy. Dopóki dyrektorem banku był niejaki Leonow, dopóty wszystko szło dobrze; bank nie wdawał się w żadne spekulacje, przyjmował tylko wkładki na procent umiarkowany i dawał pożyczki na pewne zastawy. Lecz skoro wkrótce potem dorwał się do dyrektorstwa Rykow, sprytny hulaka i prowodyr to partji liberalnej, to znów „wsiech błahoczestiwych chrestjan“ itd., wnet rzeczy inny wzięły obrót. Z jednej strony podniósł procent od wkładek: bezterminowych do 6%, terminowych od 1 do 3 lat do 6½%, od 3 do 12 lat do 7%, a wiecznych do 7½%, a z drugiej puścił się w spekulacje hazardowne papierami różnemi. Z powodu wygodnej lokacji na wysoki procent, wkładki poczęły napływać do takiego stopnia, że gdy dnia 1-go stycznia 1867 roku w kasie bankowej było ich na 1,083.537 rubli, to na dniu 1. stycznia 1868 było ich na 2,261.351, a dnia 1. stycznia 1869 roku 4,084,715 — dość, że gdy 1. października 1882 roku Rząd nareszcie wdał się w tę sprawę, suma wkładek wynosiła 11,804.634 rubli, a w kasie pustki. Całą tę olbrzymią kwotę rozkradł Rykow ze swymi przyjaciółmi, wśród których liczył niemało dygnitarzy. Temu to przypisać należy, że pomimo iż minister finansów odebrał był donos na Rykowa już w roku 1878, to pomimo tego jednak dopiero jesienią w lat cztery potem, to jest w r. 1882, Prokuratorja na serjo zaczepiła Rykowa, a sędzia śledczy za kratę posadził. Ilość skradzionych i przeputanych pieniędzy osobiście przez Rykowa, wynosi 7 miljonów; resztującemi (około) pięciu miljonami podzielili się przyjaciele Rykowa. Zapytany po przeczytaniu aktu oskarżenia, czy uznaje się winnym, Rykow odrzekł jąkając się: „tak... po części“; inni nie uznali się winnymi. Ilość osób poszkodowanych dochodzi do 6000.

Petersburski korespondent do angielskiego dziennika *Daily News* donosi, że wzdłuż granicy chińsko-rosyjskiej inżynierowie europejscy budują po stronie chińskiej, na długość mil 200, fortyfikacje odpowiednie wymaganiom dzisiejszej sztuki wojennej. Oprócz tego donosi korespondent, że niejednokrotnie tak się zdarzało ostatniemi czasy, iż skargi Rządu rosyjskiego na rozbójnicze napady poddanych chińskich, pozostawały albo bez żadnej odpowiedzi, albo odpowiadano w sposób uwłaczający dla Rosji. Wszystko to razem wzięte ma świadczyć o ponownem naprężeniu stosunków pomiędzy sąsiadującemi mocarstwami z winy Rządu chińskiego. Nam się zdaje inaczej, bo jużci Chiny nie są tak ograniczone, ażeby mając i tak dużo kłopotu, szukały zaczepki z drugiem państwem, którego apetyt wypróbowali już nieraz kosztem ziem swoich. Jeśli kto szuka zaczepki, to z pewnością Rosja, a nie państwo Niebieskie, i dlatego z Petersburga takie rozpuszczają wieści. Bardzo być może, że korzystając z wojny Chin z Francją, car zamierza coś znowu urwać, naprzykład część Kuldży, którą przed kilku laty Aleksander II. zmuszony był zwrócić bohdychanowi, lub zaokrąglić kraj Ussuryjski, przez co Korea podpaśćby mogła pod zupełną zawisłość od Rosji.

Sułtan turecki, jak donosi telegram *Nowostiej*, odwdzięczając się za przysłanie prezentu w formie „Andreja pierwozwannawo w brylantach,“ wyprawił adjutanta swojego Edin-beja, by zawiózł carowi oznaki orderu „Osmanie,“ także w „brylantach,“ a to dla upewnienia wzajemnej przyjaźni.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. grudnia.

Wiadomości osobiste. Bawi od kilku dni we Lwowie p. Stanisław Przyniczyński z Bytomia, redaktor *Postępu rolniczego*. — P. Stanisław Ohłapowski, poseł na Sejm pruski, bawi od dni kilku w Krakowie i odjeżdża z ks. Kalinką do Poznania.

Nekrologja. Maksymilian Bończa Rutkowski, obywatel Królestwa, zakończył życie dnia 7. bm. w Wielkiej Wsi w Królestwie polsk. Śp. Maksymiljan Rutkowski był za czasów cesarza Mikołaja zesłany w sołdaty bez wysługi na Kaukaz. Po 13 latach tej ciężkiej służby i cierpień, został ułaskawiony i udzielono mu stopnia oficera, w którym to stopniu odbył następnie krymską kampanję, po ukończeniu której powrócił do kraju.

Kalendarz. Piątek (12): Maksentego Op. — Wolidara. Wschód słońca o godz. 7. min. 48, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Nowe bilety powrotne na kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. stycznia 1885 przybywa do zaprowadzonych już od dłuższego czasu biletów powrotnych na liniach kolei Karola Ludwika, jeszcze dalsza serja takich biletów znacznie pomnożona, mianowicie zaś bilety powrotne z Krakowa i Tarnowa do Jarosławia i Przemyśla, z Rzeszowa do Przemyśla, z Przemyśla do Mościsk, Sądowej-Wiszni i Gródka, ze Lwowa do Wieliczki i z powrotem. Bilety powrotne wydawane będą także na linję Jarosławsko-Sokalską, a mianowicie: ze Lwowa, Krakowa i Jarosławia do Rawy, Bełza, Krystynopola i Sokala. Dotychczasowa ważność tych biletów 2—3 dni wynosząca, przedłużoną została według odległości na 2—5 dni. Ceny biletów znacznie zniżone.

Mianowania. Minister handlu zamianował oficjała pocztowego, odszczególnionego tytułem i charakterem zarządcy pocztowego, Józefa Marescha w Samborze i oficjałów pocztowych: Edwarda Engla w Złoczowie, Maksymiljana Jasińskiego w Nowym Sączu i Gabrjela Glassa w Białej, zarządcami pocztowymi w ich dotychczasowych miejscach służbowych, dalej oficjała pocztowego, Alojzego Hoffmanna w Krakowie, kasjerem pocztowym tamże, a oficjałów pocztowych: Jana Kottasa i Karola Motala we Lwowie, kasjerami pocztowymi dla Tarnowa węglednie dla Przemyśla, nareszcie oficjała pocztowego Jana Seilera w Kołomyi, kontrolorem pocztowym w jego dotychczasowem miejscu służbowem.

Posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych ck. podoficerów, wakują — jak ogłasza Magistrat — w Galicji, a mianowicie: dwie posady sług przy patologicznym oddziale anatomji na wszechnicy w Krakowie. Posada inspektora policyjnego przy ck. Dyrekcji policji we Lwowie. Kilka posad woźnych przy ck. władzach finansowych i przy ck. urzędach podatkowych, w okręgu administracyjnym ck. galic. kraj. Dyrekcji skarbu. Posada dozorcy więźniów przy ck. Sądzie krajowym w Krakowie.

Nowa stacja telegraficzna została otwartą dnia 7. bm. w Bobowej z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Wydział komitetu urządzającego wielką loterję fantową na dochód wybudować i wyposażyć się mającego „Zakładu wychowawczego dla biednych osierociałych dziewcząt w Przemyślu“ ogłasza następujący sumaryjny wykaz zebranych dotychczas fantów i gotowizny: od duchowieństwa archid. lwowskiej 192 fantów i na zakupno fantów gotówkę 1177 zł. 52 ct., od duchowieństwa dyec. przemyskiej 687 fantów i 2900 zł. 12 ct., obywatele Galicji 1153 fantów i 1727 zł. 24 ct., obywatele Niższej Austrji 67 fant., obyw. Solnogrodu 15 zł., Tyrolu 70 fantów i 20 zł. 92 ct., Czech 869 fant. i 3463 zł. 17 ct., Morawy 4 fant. i 870 zł. 19 ct., Śląska 45 fant. i 905 zł., Bukowiny 227 fant. i 1360 zł., ze wszystkich krajów na pisemne prośby 607 fant. i 1101 zł. 90 ct. ogółem 3921 fantów i na zakupno fantów 13541 zł. 6 ct. W końcu uprasza komitet tych wszystkich, którzy pośrednicząc w zbieraniu fantów i gotowych pieniędzy, dotychczas list składkowych wraz z otrzymanemi przedmiotami nie nadesłali, aby to jak najrychlej w interesie sprawy uczynili.

W Towarzystwie prawniczem odbyło się w dniu 3. grudnia r. b. posiedzenie, na którem p. dr. Zygmunt Lilienfeld miał odczyt „O umowach i wyrokach kompromisarskich z uwzględnieniem polubownych sądów giełdowych.“ Prelegent poddał temat swego odczytu szczegółowej analizie tak ze stanowiska historycznego, jako też dogmatycznego i prawniczo-porównawczego, a w końcu przedstawił niektóre drastyczne przykłady nadużyć instytucji sądów polubownych wyjęte z praktyki. I tak n. p. nader zajmujące są pozorne (symulowane) umowy i wyroki polubowne, używane do ukrywania interesów lichwiarskich. W takich wypadkach „wybierają“ strony, t. j. biorący pożyczkę i lichwiarze, pisarza pokątnego „sędzią polubownym“ (!), który naturalnie bez wszelkich skrupułów wydaje „wyrok“ zasądzający kredyt biorącego na zapłacenie pewnej sumy, poczem lichwiarz tylko małą, jedną piątą lub jedną szóstą część tej sumy mu wypłaca. Szczególnie uwagi godnym jest n. p. wypadek z najnowszej praktyki wyjęty, w którym dwaj bracia „zapisali się“ na winkelschreibera jako „sędziego polubownego“. Pisarz pokątny wydał następnie „wyrok“ przyznający jednemu bratu przeciw drugiemu pewną kwotę, a cedując pretensję z wyroku tego lichwiarzowi, otrzymali bracia pożyczkę w kształcie waluty cesyjnej! Jako najciekawsze, a zarazem najważniejsze wypadki nadużycia sądów polubownych, nacechował prelegent sprawy t. zw. krachu zbożowego, przez który Galicja poniosła, według obrachowań znawców, stratę trzech milionów złr. We wspomnianych sprawach zadanie giełdowych sądów polubownych polegało na tem, że zobowiązania wynikające z gry giełdowej, którymi ustawa wszelkiego znaczenia prawnego odmawia, stały się w skutek wydania wyroków giełdowych nie tylko zaskarżalnemi, lecz nawet bezpośrednio wykonalnemi. Wszystkie te nadużycia instytucji sądów polubownych są, zdaniem prelegenta, naturalną tylko konsekwencją obowiązującego w prawie austrjackiem dogmatu bezpośredniej mocy egzekucyjnej wyroków polubownych i dla tego też podniósł prelegent z wielkim naciskiem konieczność reformy w tej mierze tem bardziej, że projekt do nowej procedury austrjackiej dogmat ten całkowicie zatrzymał i nie poszedł za przykładem postępowych procedur, które dozwolenie egzekucji na podstawie wyroków polubownych czynią zawisłem od poprzedniego przeprowadzenia rozprawy kontradyktoryjnej.

Z prawdziwem zajęciem przysłuchiwali się obecni jasnym i treściwym wywodom prelegenta, w którym nasza literatura prawnicza zyskuje zdolnego i sumiennego pracownika. Ostatnia jego rozprawa „O znaczeniu prawnem statutów korporacyjnych przez władzę państwową zatwierdzonych i ich stosunku do ustaw państwowych“, dotycząca w szczególności Banku włościańskiego, cieszy się w kołach prawniczych niezwykłem uznaniem.

Bal artystyczny. Dowiadujemy się, że na jednem z ostatnich posiedzeń wydziału „Koła literacko-artystycznego“ zapadła uchwała urządzenia w nadchodzącym karnawale balu kostjumowego, na tle słynnej powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem.“ Pochód kostjumowy przedstawiać będzie wesele Skrzetuskiego, na którem obok króla i dostojników dworu, znajdować się będą także Zagłoba, Bohun (w drugiem wydaniu tej powieści oddany w ręce Skrzetuskiego), Tuhay-Bey, książę Jeremi i wszystkie charakterystyczne postacie z tej powieści. Nie ulega wątpliwości, że bal ten stanowić będzie siłę przyciągającą w przyszłym karnawale.

Nasze porządki miejskie. Jak długi Boży rok, przy każdej zmianie aury, których w klimacie naszym aż do zbytku mamy, daje się nam czuć w dotkliwy sposób macocha ręka naszego Magistratu. Gdy latem nastanie posucha, prochy i kurze uliczne przywodzą do rozpaczy nie tylko ludzi na piersi cierpiących (statystyka wskazuje, że gruźlica i w ogóle słabości płucowe figurują największym procentem w wykazach lwowskiej śmiertelności) — lecz w ogóle każdego, zmuszonego przebywać ustawicznie w murach Lwowa. Wiosna, jesień i przydługa zima nasza, dają się znów błotem, śniegiem i gołoledzią na trotuarach srodze we znaki. Wprawdzie istnieją przepisy, zalecające surowemi słowy właścicielom domów i ich stróżom, aby przyległe kawałki chodników utrzymywali w porządku, atoli o ścisłe wykonywanie tych przepisów nikt, ale to absolutnie nikt z ramienia magistratury miejskiej się nie troszczy. Nie wiemy, czy przestrzeganie porządków miejskich należy do atrybucyj prezydenta miasta, czy też komisarzów dzielnicowych — wiemy natomiast, że panowie komisarze dzielnicowi, którzy w braku ekwipażów muszą chodzić piechotą, widzą przecie co się dzieje. O ile by to lepiej było, gdyby ci ostatni raz na dzień *ex officio* odbywali przechadzkę po ulicach podległej im dzielnicy i następnie niedbałych stróżów a względnie właścicieli kamienic do faktycznej pociągali odpowiedzialności! Areszt na pierwszych a grzywny na drugich miałyby prędzej później skutek niechybny. Tymczasem jak obecnie, Lwów pod względem błota i niechlujstwa na chodnikach i ulicach może iść o lepsze nie tylko z każdą ostatniorzędną mieściną prowincjonalną, lecz nawet z głośnemi w całym świecie z tego tytułu miastami Wschodu. Poddani sułtana lub szacha perskiego nie płacą przynajmniej rozmaitych dodatków miejskich, grajcarów czynszowych etc., lecz u nas, gdzie nawet to niezdrowe powietrze zdaje się być grubą opłatą konsumcyjną obłożonem, serce się kraje na widok tego lekceważenia mieszkańców, którego dowody gorliwe składa Magistrat lwowski na każdym niemal kroku. Nie ma rzeczywiście innej rady, jak przy przyszłych wyborach do Rady miejskiej żądać chyba od kandydatów, aby publicznie się zobowiązali do pilnowania — nie tylko deficytów budżetu gminnego lecz także i do pilnowania naszych ulic i trotuarów.

Zawalenie się domu jednopiątrowego w Krakowie przy ul. Szerokiej, które nastąpiło onegdaj szczęśliwym trafem w chwili takiej, w której mieszkańców w domu nie było, — pisze *Czas* — jest pod względem natury swojej jednym z najciekawszych wypadków. Dom ten na przedstawienie urzędu budownictwa miejskiego, Magistrat polecił zrewidować w celu przekonania się, czy ze względów bezpieczeństwa nie kwalifikuje się tenże do uznania za pustkę. Dwukrotnie odbywały się tamże w tym celu komisje, znawcy jednak orzekli stanowczo, że acz kolwiek mury w kilku miejscach są spękane, to jednak niebezpieczeństwa żadnego zarysowania te nie przedstawiają, natomiast części drewniane konstrukcyjne, jakoto dach i ganki rozebrane i nowemi zastąpione być winne. Od kilku dni już mieszkańcy słyszeć mieli trzaskanie, nie zawiadamiali jednak nikogo o tem, całe bowiem otoczenie nie przedstawiało nic groźnego. Lokatorowie złożeni przeważnie z klasy robotniczej, opuścili już onegdaj rano mieszkania i właśnie po ich odejściu nastąpiła nieprzewidywana katastrofa zawalenia się części frontowej budynku, od strony t. z. Mikwy. Runęła ściana frontowa w ⅓ długości, pociągając za sobą częściowo ściany działowe, przyczem sufity dotykające do ściany głównej spadły, belki jednak powałowe częściowo w ścianie środkowej pozostały. Ściana działowa w części urwana spoczęła całym swoim ciężarem oraz ciężarem części wiązania dachowego na cienkiej drewnianej futrynce drzwiowej, która acz kolwiek zgnieciona, oparła się załamaniu. Po zawaleniu się ściany frontowej stan był nadzwyczaj groźny, o ostęplowaniu ze względu na nieprzewidzianą chwilę zawalenia się dachu i ścianek działowych mowy być nie mogło i ze względu na bezpieczeństwo, koniecznem było niezwłoczne rozebranie części murów i dachu, grożących zawaleniem się. Straż pożarna miejska z prawdziwem poświęceniem się i narażeniem życia pracowała nad usunięciem ścian grożących zawaleniem się i w przeciągu trzech godzin wszelkie na razie usunęła niebezpieczeństwo.

Znowu tajemnicze włamanie się. Przed kilkoma dniami włamali się złodzieje do mieszkania dr. F. ul. Brygicka l. 7. Pokój ten znajduje się tuż obok głównej bramy. Sprawcy pootwierali dłutem szafy, a następnie biórko mieszczące w sobie rozmaite papiery i dokumenta, które zdaje się bardzo dokładnie przeglądali.. Poszukiwania te jednak nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, gdyż z pomieszkania nic nie zabrano.

Fakt opisany miał miejsce między godz. 5. a 6. po południu. Włamanie się miało widocznie na celu zabranie jakiegoś dokumentu, który w pospiechu eskamotorom nie udało się w ciemności znaleść, tem bardziej, że porozrzucane po pokoju zapałki wskazują, iż nie zapalano lampy.

Morderstwo. Komenda żandarmerji krajowej we Lwowie otrzymała pod dniem 8. b. m. następujący telegram od powiatowej Komendy żandarmerji w Sokalu: „Dzisiaj w karczmie w Tuturkowicach, cała rodzina składająca się z męża, żony i dziecka została wymordowaną przez Rosjan.“

Rozbójniczy napad. W nocy na 29. listopada włościanka w Brusturach, w powiecie kossowskim, Marja Pantalukowa, pod nieobecność męża w domu, obudzona została niezwykłem o tej porze kwiczeniem nierogacizny, którą rabusie umyślnie z chlewa wypędzili i drażnili tak długo, dopóki gospodyni z zamkniętej chaty nie wywabili. Kiedy Pantalukowa, nie przypuszczając zamachu zbrodniczego, zapędzała nierogaciznę do chlewu, zaszedł jeden z rabusiów z tyłu i ująwszy ją silnie za oczy jedną ręką, drugą zerwał jej chustkę z głowy i przy pomocy innego łotra zawiązał jej oczy. Wprawdzie napadnięta stawiała dzielny opór, a nawet jednego z rabusiów ukąsiła w palec, musiała jednak uledz przemocy. Złoczyńcy skrępowali ją sznurami, zawlekli do chaty i zażądali wskazania miejsca, w którem chowane są pieniądze. Gdy żądaniu ich Pantalukowa nie uczyniła zadość odrazu, bito ją okrutnie, a gdy to nie pomogło, sączono jej przez koszulę na piersi roztopioną smołę. Wreszcie gdy i ten sposób nie doprowadził rabusiów do celu, oblali związaną kobietę naftą i zagrozili, że ją podpalą. Przerażona Pantalukowa wskazała teraz miejsce, gdzie leżały pieniądze. Po dokonaniu rabunku, przystąpili rabusie raz jeszcze do swej ofiary, która z obawy, iż będą się nad nią dalej pastwili, nie okazywała śladów życia, a jeden z nich pewny widocznie, że ona istotnie już nie żyje, kopnął ją nogą, poczem rabusie opuścili dom, pozostawiając wszystkie drzwi otwarte. Dopiero nad ranem nieszczęśliwa ofiara miała tyle sił, by się przywlec do progu chaty i wezwać na pomoc sąsiadów. Rabusie zabrali jej gotówkę 100 złr. w srebrze, kilkanaście łokci sukna i różne zapasy domowe. Mając od początku zawiązane oczy, nie mogła widzieć ich twarzy; zdaje się, że było ich dwóch, a mówiąc po rusku, przeplatali słowami niemieckiemi i żydowskiemi. Władze energicznie ścigają tych zuchwałych łotrów.

(G. L.)

Rozboje. Wymowną ilustrację stosunków naszego bezpieczeństwa publicznego, są dwa świeże a zupełnie udałe zamachy rzezimieszków lwowskich, którzy już nawet przy pryncypalnych ulicach miasta popisują się swoją zręcznością i zuchwalstwem. Oto ubiegłej nocy rozbili sklep rzeźnika S. przy ulicy Akademickiej, ale się omylili w swych nadziejach, bo w sklepie nie było żadnych zapasów. Natomiast lepiej się powiodło tej samej nocy innym, bo rozbiwszy budkę piernikarską p. Zimmera przy placu Halickim, zabrali stamtąd samych złoconych „mikołajków“ za 13 złr. i czarną chustkę zimową.

Wypadek na kolei. Dnia 3. bm. w nocy robotnik kolejowy Jakób Maurycy z Łowczowa, przez własną nieostrożność, będąc w stanie nietrzeźwym, dostał się pod koła pociągu kolei Tarnowsko-leluchowskiej pod Buchcicami i poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenie sądowe jest w toku.

Kraków 10. grudnia. Wybór prezesa Rady Towarzystwa dobroczynności dokonanym został na wczorajszem zebraniu członków. Z 92 uczestników oddało swe głosy 58 wiceprezesowi dr. Wład. Ściborowskiemu, 30 głosów otrzymał, mimo zapowiedzianego zrzeczenia się, dr. Luis, inne głosy rozstrzeliły się między członków Rady: hr. Artura Potockiego, bar. Konopkę i dr. Hajdukiewicza. Prezesem przeto został dr. Władysław Ściborowski.

Z Podkamienia (koło Brodów) piszą: Dnia 29. i 30. listopada był pożar w Podkamieniu; spłonęły 3 domy, między temi poczta. Przyczyną pożaru były rury, któremi rozprowadzało się ciepło.

Wiedeń 10. grudnia. W ubiegłą niedzielę obchodzono tutaj w lokalnościach Drehera w sposób nadzwyczaj uroczysty 50-letni jubileusz pracy w zawodzie drukarskim ekspedytora dziennika *Fremden-Blatt* Jerzego Anderlera. Ze wszech stron składano jubilatowi życzenia. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 7. wieczór. Zebrało się przeszło 800 osób. Między innemi członkowie rady nadzorczej i redakcji *Fremdenblatt*. Podczas uczty przygrywała muzyka wojskowa. Toasty, śpiewy i deklamacje urozmaiciły przyjemną zabawę. Po uczcie rozpoczęły się tańce, które trwały do 6. rano.

Peszt 9. grudnia. Arcyks. Rudolf przybył tu dziś o godzinie 7. rano. Na dworcu oczekiwało go bardzo wielu dygnitarzy, a wśród nich Ludwik Tolnay i Maurycy Jokai. Ku ostatniemu podszedł arcyksiążę, podał mu rękę i rozmawiał z nim dłuższy czas, poczem odjechał do zamku buda-peszteńskiego. Po godzinie 9. rano zjawił się arcyksiążę w sali posiedzenia i przemówił do zgromadzonych, zaznaczając, jak doniosłe patrjotyczne znaczenie ma przedsięwzięte przez arcyksięcia dzieło „Oesterreich in Wort und Bild“, chociażby się nawet na plan drugi usunęło wartość dzieła umiejętną i artystyczną.

W procesie anarchistów zapadł dziś wieczorem wyrok skazujący Pragera na 3½ roku więzienia, Juliusza Frieda na 1 rok, Jakóba Nowotnego na 6 miesięcy, Józefa Maryszkę na 3 miesiące więzienia. Blau, Dravecz i Schwarz zostali uwolnieni.

Celowiec 8. grudnia. Przedwczoraj rozpoczęła się przed Sądem przysięgłych rozprawa przeciw anarchistom Franciszkowi Żeleznikarowi, Ferdynandowi Tumie, Franciszkowi Sturmowi, Ed. Krüglowi i Franciszkowi Dhü, oskarżonym o zdradę stanu.

Berno (na Morawie) 8. grudnia. Przy sposobności otwarcia narodowego teatru czeskiego, urządziła czeska czytelnia w Bernie na cześć dra Riegera ucztę w wielkiej sali gmachu „Narodni dum“. Wśród toastów, uwagi godnym jest toast dra Tuceka, który powiedział, że dążności Czechów ożywia jedynie gorąca miłość ojczyzny i mowy ojczystej. Wybudowanie teatru narodowego, zdaniem mowcy, ma jedynie prowizoryczne znaczenie w usiłowaniach do zespolenia Czech z Morawą, gdyż jest rzeczą znaną, że między Czechami a Morawą nie ma żadnej różnicy narodowościowej. Po drze Tuceku zabrał głos dr. Rieger. Mowca mniema, że na całym świecie nie ma narodu, któryby tak szybko wzniósł się z ucisku, pogardy i zapomnienia do wszechstronnego rozkwitu na wszystkich polach duchowej działalności.

Orkan w Wiedniu. Wczoraj umieściliśmy telegram, donoszący o szalonej burzy, jaka nawidziła Wiedeń. Dziś uzupełniamy tę wiadomość. Wicher szalał szczególniej w okolicy „Elisabethbrücke“, „Schottenring“ i „Donauquai“. Wiele ludzi jest poranionych, a szczególniej trzech, których orkan cisnął o mur, w skutek czego zostali bardzo ciężko uszkodzeni. Dochodzą też wiadomości o kilku wypadkach na kolei. Szkodę wyrządzoną przez orkan oceniają na kilkakroć stotysięcy złr.

Fundacja Staszica w Warszawie. Sześćdziesiąt lat dobiega od chwili śmierci człowieka, który zostawiwszy po sobie niezatarte wspomnienie w dziejach nauki i literatury naszej, zapisał się na wieki w pamięci potomnych pokoleń jako prawdziwy filantrop, szczerze i rozumnie miłujący swych bliźnich. Wkrótce wejdzie w życie, jak donosi *Kurjer Warsz.*, zapis Staszica na sale zarobkowe, których sprawa przez długi szereg lat przechodziła najrozmaitsze koleje. Nie wprowadzony w wykonanie w całym zakresie natychmiast po śmierci testatora projekt Staszica założenia sal zarobkowych, później dla rozmaitych przyczyn zdawał się zupełnie zaniechanym i zapomnianym. Zapomnienie to jakkolwiek przyniosło tę szkodę, że opóźniło o wiele lat powstanie tak pożytecznej instytucji, miało wszelako tę dobrą stronę, że zdeponowany przez filantropa fundusz 100.000 złp. rósł powoli przez dołączanie ciągłe do kapitału procentu, aż wreszcie doszedł obecnie do poważnej sumy 236.000 rubli, dającej możność postawienia zakładu na większej, dzisiejszym potrzebom i ludności Warszawy bardziej odpowiadającej stopie.

Od lat kilku dzisiejszy gubernator gubernji warszawskiej, a zarazem prezes tamtejszych zakładów dobroczynnych, jenerał br. Modem, wziąwszy poważnie sprawę sal zarobkowych, począł czynić starania około zużytkowania zapisu. Starania te obecnie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Przed dwoma tygodniami nadeszła do Warszawy zatwierdzona opinja komitetu ministrów, dozwalająca nadać właściwe przeznaczenie funduszowi w Banku polskim ulokowanemu i zarazem zatwierdzająca projekt ustawy nowej instrukcji. Z całego funduszu, wynoszącego, jak to wyżej powiedziano, 236.000 rs., część pewna, a mianowicie 36.000 rs. ma być użytą na roboty budowlane. Z pozostałej zaś sumy zgodnie z wolą Staszica 15.000 rsr. pozostać ma w depozycie bankowym, gdzie narastające procenta kapitalizować się będą. Tak więc na utrzymanie sal zarobkowych pozostanie tylko procent od reszty jącego kapitału czyli od 185.000 rs., co przedstawia rocznie 9250 rs. Ponieważ według woli Staszica z funduszu przez niego pozostawionego, zaraz po jego śmierci pobudowano za rogatkami wolskiemi dość obszerny budynek, w którym w r. 1820 utrzymywano instytut domu przytułku i pracy, przy którym też następnie założone być miały sale zarobkowe, przeto i obecnie, zgodnie z pierwotnym planem, budynek ten, a raczej część jego, a mianowicie parter, obrócony będzie na pomieszczenie sal zarobkowych. Na pierwszym piętrze domu przytułku i pracy znajduje się teraz szpital, który i nadal tamże pozostanie na tych samych co dotąd warunkach.

Przeciw grze na forteplanie napisał dr. Zabłudowski, asystent kliniki chirurgicznej w Berlinie, broszurkę, którą zwrócił na siebie uwagę lekarzy angielskich. Stowarzyszenie hygieniczne w Londynie wystąpiło z wnioskiem, iżby tezę naszego rodaka poddać ekspertyzie. Tym celem do robienia obserwacji ma być urządzoną odpowiednia lecznica.

Eksploatacja złota. W nowo otworzonej kopalni na pograniczu Amuru władza administracyjna dozwoliła Kajetanowi Orczyńskiemu eksploatacji złota na znacznej przestrzeni gruntu. Rodak nasz sprowadził specjalistów z Pforheim i z Hanau, którzy zajęli się techniczną stroną tej operacji. Obfita kopalnia niezwykle ogromne obiecuje korzyści.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 11. grudnia drugi występ panny Marji Billoni: „Rigoletto,“ opera w 3 aktach G. Verdi'ego, z prologiem pod tytułem: „Przekleństwo.“

* Jutro w piątek d. 12. grudnia po raz pierwszy: „Niezadowoleni,“ dramat w 5 aktach Konrada.

Opera. *Gazeta Narodowa* donosi, że p. Villa opuszcza temi dniami Lwów na zawsze, rozwiązawszy kontrakt z Dyrekcją teatru i powraca do rodzinnego Medjolanu. Miejsce jego zajmie nowy tenor z Medjolanu, p. Antonio Patierno, który w sobotę sprezentuje się nam w „Trubadurze.“ Dalej zapowiada *Gaz. Nar.*, że wkrótce wystawiony będzie Mozartowski „Don Żuan,“ w którym p. Rubirato odśpiewa partję tytułową, pani Arklowa donnę Annę, Elwirę panna Billoni, Zerlinę panna Piave, Leporella p. Jeromin, a nakoniec partję tenorową p. Florjański. Ten ostatni wystąpić ma niebawem w „Trawiacie“ w partji Alfreda.

Z Koła literackiego. Jutro, tj. w piątek, o godz. 7. wieczorem, odbędzie się w lokalu „Koła literacko-artystycznego“ zwykłe zebranie tygodniowe, z następującym programem: 1. Z podróży po Kaukazie“ inżyniera L. Syroczyńskiego. 2. Deklamacje pp. Wojdałowicza i Siemaszki, art. dram. 3. Śpiew amatorów pod dyrekcją p. Wysockiego.

Z Tow. Tatrzańskiego. Komisja literacka, wybrana przez zarząd oddziału Tow. Tatrzańskiego we Lwowie, dla wydania *Przewodnika do wschodnich Karpat*, odbędzie posiedzenie w piątek dnia 12. bm. o godzinie 6. wieczorem w lokalu Tow. pedagogicznego (ul. Pańska l. 9 w parterze). Przedmiotem obrad będzie: ułożenie instrukcji, program prac i rozdzielenie artykułów do oceny lub opracowania przez pojedynczych członków komisji literackiej.

Zjazd archeologów polskich i ruskich. Czytamy w *Dile*: Hr. Wojciech Dzieduszycki, konserwator krajowy, zaprosił w tych dniach do komisji archeologicznej prócz czynnego członka tejże, dr. Ogonowskiego, także jeszcze następujących historyków ruskich, jako to: ks. W. Ilnickiego i profesorów gimn. ruskiego: pp. Wachnianina, dr. Celewicza, dr. Kalitowskiego i P. Skobelskiego. Uchwalono zwołać zjazd archeologów ruskich i polskich do Lwowa w pierwszych dniach wielkich feryj, na którym to zjeździe będą się odby-

wać przez 3 dni naukowe odczyty tak w języku ruskim, jako też polskim. Z historyków ruskich objęli referaty: dr. J. Szaraniewicz, dr. Ogonowski, dr. Celewicz i dr. Kalitowski, a jest nadzieja, że zgłoszą się z referatami także historycy ruscy z za kordonu. Równocześnie odbędzie się wystawa archeologiczna i historyczna. Po 3ch dniach poświęconych naukowym odczytom i referatom, odbędzie się wycieczka w celach naukowych do wykopalisk w okolicach Halicza, do Rozhórcza i do Bohorodczan, gdzie w ruskiej cerkwi miejskiej znajduje się sławny ikonostas „Podw. św. Krzyża."

Słówko o pomniku A. Mickiewicza. Pan Karol Matuszewski podnosi w warszawskiem *Echu muzycznem i teatralnem* ważną kwestję dalszych losów projektowanej budowy pomnika Mickiewicza. Komitet zobowiązał się w onym czasie na 3 miesiące przed upływem konkursu (31. grudnia br.) ogłosić nazwiska sędziów, których znajomość niezbędną bywa zwykle dla artystów, decydujących się przyjąć udział w konkursie. Nazwiska te powinne były przeto ukazać się 30. września br., tymczasem do tej chwili artyści na próżno wyczekują „objawienia się" komitetu, co niejednego, naturalnie, odwiodło od zamiaru współubiegania się. Pan Matuszewski proponuje w obec tego faktu przedłużenie terminu konkursowego do 31. marca 1885, połączonego, naturalnie, z ogłoszeniem składu „jury."

Straszny wypadek zdarzył się w Süssenbrunn, przy Stadlau: Niejaki Leser polował ze swym synem, który szedł za starcem. Nagle broń syna wypala i kładzie trupem starca, a syn śmiertelnym strzałem w piers skierowanym daje wyraz swej rozpaczy.

Koło Stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie odbyło dnia 8. bm. swój coroczny wieczorek ku uczczeniu rocznicy założenia Towarzystwa. Nie będziemy się rozpisywać, serdeczność młodzieży handlowej jest znaną. Program był bardzo obfity, szczerość przyjęcia niekłamaną. Wśród wieczerzy wznoszono toasty, które wznosili pp. Markiewicz, Platon Kostecki, Ihnatowicz i inni. Następnie odegrano obrazek sceniczny „Pan Heliodor", ułożony przez p. M. Siguio, który w produkcjach akompanjamentem brał udział.— Wreszcie p. Wład. Barącz uproszony, przedstawił kilka humorystycznych scen, wywołując śmiech i oklaski słuchaczów.

(Kr) **Odczyt** radcy p. Z. Sawczyńskiego odbył się dnia 7. bm. w sali ratuszowej. Prelegent mówił o pedagogji, a liczne grono słuchaczek z zajęciem przysłuchiwało się odczytowi, urządzonemu na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek lwowskich.

Oto treść odczytu: Chłopczyna Rosegger dostaje na Boże narodzenie krzyżyk z Mariazell. Rozkłada go na cząstki i nie umie napowrót złożyć. Obawiając się surowości ojca, chowa się do szafy zegarowej. Matka błaga ojca, by darował winę dziecku, przysłuchującemu się tej scenie. Lecz ojciec szuka dalej, aż zdjęty obawą przypuszcza, że dzieciak mógł uciec w pole i zmarznąć. Matka zaczyna łkać z bólu, lecz surowy ojciec wstrzymując się od łez, zapowiada, że teraz gdy poznał upór dziecka, połamie na nim kół z płota. Tu poczciwy dzieciak rzuca się ojcu do nóg, który przyciskając go do piersi, nie może wstrzymać łez, ciekących mu strumieniem po twarzy.

To treść zdarzenia, a teraz zasady pedagogji i psychologji, które zeń snujemy. Ojciec to uosobienie surowości, na którą składa się plan konieczny dla mężczyzny, jasna ale namiętna świadomość celu, posługująca się nawet siłą fizyczną, lecz nigdy brutalnością.

Matka to intuicja śledząca potrzeby dziecka, gubiąca się w szczegółach w przeciwieństwie do ogólności poglądów mężczyzny. Matka to ciepło słoneczne, łagodzące surowość ojca, to piękna mozaika nieznanych uczuć kobiecych.

Huczne oklaski nagrodziły trud szanownego prelegenta.

(T) Zasób tak zawsze dla młodzieży naszej pożądanych opowiadań z dziejów ojczystych wzbogacił znany pisarz Władysław Zawadzki, niegdyś redaktor *Przyjaciela dzieci*, wielce zajmującą i pouczającą książką „Zamki i Kościoły" (we Lwowie nakł. Seyfartha i Czajkowskiego, str. 182, z ilustracjami Jul. Kossaka). Jest to uzupełnienie wydanej przed laty książki tegoż autora „Grody polskie". W tamtej opisane są główne miasta, jak Kraków, Gniezno, Kijów itp., w tej znajdujemy opowiedziane dzieje tych strażnic warownych, o których mury rozbijały się tylokrotnie napady nieprzyjaciół, i starych klasztorów, głośnych w historji. Rozpoczyna ich szereg Kamieniec, klucz do południowych ziem dawnej Rzpltej, przedmurze chrześciaństwa przeciwko potędze otomańskiej, po którym następują Jazłowiec, Zbaraż, Lwów, Trębowla, Olesko, Żółkiew, Brody, Przemyśl, Tyniec i Bielany, Olsztyn i Trzebnica. Wstęp tworzy opowiadanie o najazdach tatarskich, w którem autor żywo maluje niedolę ludu, trapionego tą straszną plagą, i tłumaczy dlaczego u nas każde miasteczko, każdy dwór zamożniejszy przeistaczać się musiał w warownię. Zakończenie stanowi opis turniejów; o dziełach rycerskich, o bojach krwawych prawi cała prawie książka, słusznie więc zamyka ją obraz igrzysk, na których rycerstwo w czasach pokoju ćwiczyło się w robieniu orężem i popisywało swoją siłą, zręcznością i męstwem. Szanowny autor nie ograniczył się do prostego opisu pomienionych zamków i klasztorów i do suchego streszczenia ich dziejów, lecz ożywił i urozmaicił swoje opowiadanie, splatając z każdym z nich jakiś epizod historyczny, jakieś wspomnienie z życia ich właścicieli lub obrońców; tak np. z Jazłowcem, Lwowem, Oleskiem i Żółkwią związał Sobieskiego, z Brodami hetmana Koniecpolskiego, z Trębowlą Chrzanowskę, z Przemyślem ks. Szykowskiego, gwardjana OO. Reformatów, z Olsztynem Karlińskiego. Zajmującą treść podnosi jeszcze sposób przedstawienia rzeczy prosty, jasny, a barwny, żywy i poczytny. Książeczka Wł. Zawadzkiego będzie niewątpliwie jednym z najpożyteczniejszych i najpiękniejszych podarków dla dorastającej młodzieży naszej na tegoroczną gwiazdkę, tem bardziej, że i nakładcy nie szczędzili kosztów, aby wydanie jej ozdobić i gustowną okładką i pięknemi ilustracjami ołówka Jul. Kossaka.

Ruch stowarzyszeń.

Tow. Lutnia. Walne zgromadzenie doroczne lwowskiego Tow. śpiewackiego Lutnia odbędzie się w środę dnia 17. grudnia rb. o godzinie w pół do siódmej wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Wydział polsk. akad. Stow. Ognisko w Wiedniu zawiadamia, że w skład nowo obranego Wydziału na walnem zgromadzeniu dnia 15. listopada wchodzą następujący członkowie: Prezes Jerzy Ryx sł. ak. rol., wiceprezes Wacław Wolski sł. pol. Wydziałowi: Skarbnik Marjan Wywiałkowski sł. pol., sekretarz I. Eugenjusz Mandybur sł. med., sekretarz II. Antoni Jaworski sł. ak. leśn., bibliotekarz I. Wiktor Legeżyński sł. med., bibliotekarz II. Ludwik Stecki sł. pol., zaw. czasop. Henryk Mester sł. praw, zaw. lokalu Samuel Grabscheid dr. praw. Zastępcy wydziałowych: Emil Bernhardt sł. ak. ast. p., Władysław Niemeksza sł. pol., Marjan Gielniczowski sł. pol. Komisja pożyczkowa: Kazimierz Sawiczewski sł. pol., Orest Strzemboss sł. ak. rol., Eugenjusz Hofmokl sł. med. Komisja rewizyjna: Bronisław Leśniak sł. pol., Adam Teodorowicz sł. pol., Władysław Kulski słuchacz pol.

XVIII. sprawozdanie Wydziału czytelni akademickiej we Lwowie z czynności w roku 1884. Przychód w r. 1883/4 wynosił 1898 złr. 56½ ct.; rozchód 1363 złr. 28 ct.; pozostałość kasowa wynosi zatem 535 złr. 28½ ct. Fundusz żelazny wynosi 896 złr. 45 ct., stan całego majątku 1439 złr. 2½ ct. Biblioteka wzbogaconą została w bieżącym roku o 304 tomami dzieł naukowych i belletrystycznych. Prenumerowano 98 czasopism.

W kółkach czytelni panował ruch ożywiony. Czytelnia posiada się na 5 kółek, a mianowicie: kółko historyków, filologów, przyrodników, kółko literackie i muzyczne.

Wydział czytelni składa serdeczne podziękowanie ks. Walerjanowi Kalince za jego odczyty, urządzone na korzyść czytelni.

Z izby sądowej.

Lwów 11. grudnia.

(Cygaro jako powód zbrodni.)

(M) Dziś odbyła się przed Trybunałem sędziów przysięgłych nader ciekawa rozprawa, wskazująca, jak błahy powód może nasunąć chłopa pchnąć na drogę zbrodni. Dnia 2. września br. pili w najlepszej zgodzie we wsiach na Janowskiej rogatce [illegible] gorzałkę Iwan Bordun z Sobkiem Hrubejem i tegoż ojcem Iwanem. Następnie wszyscy trzej po pijanemu śpiewając, [illegible] podróż i znowu po drodze wstąpili do karczmy w Borkach Dominikańskich, gdzie dalej żartowali i wypróżniali kieliszki. Wtem wyrywa Iwan Bordun Sobkowi Hrubejowi z ust cygaro. Powstała zacięta bójka, dwaj zapaśnicy biją się w najokropniejszy sposób, co widząc ojciec Sobka, Wasyl Hrubej, przychodzi synowi z pomocą i przy tego pomocy wspólnemi siłami powalają Iwana na ziemię. W tedy [illegible] rozerwać zaciętych przeciwników, gdy wtem Wasyl Hrubej wystąpił przeciw Iwanowi B. z wyrzutami, że tenże zabrał mu podczas bójki 7 zł. i żąda od niego zwrotu tej sumy, popierając swoje żądanie dwukrotnem kopnięciem Iwana.

Rozgniewany chłop tem podejrzeniem, nie namyślając się długo, wbija Wasylowi Hrubemu ostrze kosy w brzuch, wskutek czego tenże w 3 dni umarł.

Oskarżony przyznaje się do zarzuconego mu uczynku, zaprzecza stale, jakoby działał w zamiarze nieprzyjaznym, twierdząc że Wasyl H. sam się nadział na kosę.

Oskarżenie wnosi p. Litwinowicz, oskarżonego broni dr. Jackowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie Wincentego Żanka, skazanego za zbrodnie oszustwa i sprzeniewierzenia wyrokiem Trybunału [illegible] rok ciężkiego więzienia, doniósł że zastępca Prokuratorji p. Żminkowski odwołał się co do niskiego wymiaru kary, zaś obrońca dr. Jackowski zgłosił zażalenie nieważności. (M)

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."

Konkurs. Posada ekspedjentki pocztowej w urzędzie pocztowym w Dobrowlanach [illegible] z roczną płacą 150 złr. jest do obsadzenia. Podania wnosić należy w przeciągu 4 tygodni do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Posada adjunkta [illegible] obwodowym w Tarnowie, ewentualnie przy innym trybunale I. instancji jest do obsadzenia. Podania wnosić do prezydjum Sądu obwodowego w Tarnowie w 14 dniach.

Posada notarjusza w Niżankowicach jest do obsadzenia. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do Izby notarjalnej w Przemyślu.

Sześć posad asystentów pocztowych, z płacami XI klasy rangi, na kaucji w kwocie 400 złr. jest do obsadzenia. Podania wnosić w przeciągu 4 tygodni do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Kasa zaliczkowa w likwidacji. Dwa posiedzenia wierzycieli odbyły się [illegible] upadłej galic. Kasy zaliczkowej. Pierwsze było zwołane przez tych, których [illegible] komitetu nadzorczego. Drugie zwołali sami likwidatorowie i przedłożyli wierzycielom bilans z dniem 31. października b. r. Bilans ten dzieli się na dwie części: nominalny (cyfrowy) i rzeczywisty. Stan nominalny jest następujący: Aktywa wynoszą ogółem 236 798 złr. 9 ct. Pasywa zaś 287.280 złr. 46 ct. Niedobór wynosi więc tedy 50.482 złr. 37 ct. Ponieważ jednak aktywa, uznane po sprawdzeniu jako rzeczywiste, wynoszą 169 467 złr. 68 ct., przeto niedobór rzeczywisty wynosi 117 812 złr. 78 ct., bez potrącenia kosztów likwidacji.

Ustawa o Towarzystwach zarobkowych przepisuje, że likwidatorowie mają obowiązek [illegible] nie pokrywają pasywów.

Według powyższego wykazu aktywa z doliczeniem udziałów (47 493 złr. 77 ct.) wynoszą 216.961 złr. 45 ct. Odjąwszy tę cyfrę od cyfry pasywów, otrzymamy 70.319 złr. [illegible]

Większość zgromadzonych wierzycieli uchwaliła [illegible]

Kolej Transwersalna, o którą powiat nasz tyle dokładał starań, aby go przecinała — pisze „Czas" w korespondencji z Jasielskiego — nie przyniosła dla nas dotąd żadnych ułatwień, choć skromnych ani korzyści, w naszych oczekiwaniach. Rozkład ruchu osobowego na tej kolei, w połączeniu z główną kolejową siecią, jest całkiem nieodpowiednim dla tutejszych okolic, nie łącząc się bezpośrednio z pociągami na kolei Karola Ludwika w Tarnowie, a zwłaszcza przy dłuższem wyczekiwaniu na ciasnej stacji w Grybowie. Wagony nieopalane wśród zimna. Ludzie też konnemi wehikułami, jak dawniej, wolą wprost zdążać do ciepłych wagonów kolei Karola Ludwika, aniżeli się wystawiać na takie niedogodności. Przesyłki także frachtowe dochodzą nieregularnie i w znacznych opóźnieniach.

Kolej lwowsko czerniowiecka. Krąży wieść, że linja rumuńska kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej zostanie oddaną z Nowym Rokiem w dzierżawę Rządowi rumuńskiemu. To zarządzenie ma stać w związku z projektem upaństwowienia austrjackich linij tejże kolei.

Wiedeń 9. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1544 sztuk ciężkich bakonów, 2145 średnich i 3827 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 39·— do 41·—, średnie 36·— do 38·—, warchlaki 28·— do 37·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. grudnia.

Wychodzący w Klausenburgu dziennik węgierski *Ellenzék* donosi: Według autentycznych informacyj, w najbliższym czasie rozpoczęte będą roboty fortyfikacyjne w niektórych częściach Siedmiogrodu. Według dotychczasowych dyspozycyj wykonane będą w Dees, Maros-Bäsärhely i Schäsburgu w połowie stałe fortyfikacje, z których każda przeznaczona jest na pomieszczenie 15.000 żołnierzy.

Urzędowe dzienniki rosyjskie zapewniają, iż w odnośnych sferach w Petersburgu toczą się narady nad projektem założenia w Królestwie polskiem wyższej szkoły górniczej. Kapitał na ten cel pochodzi z prywatnych ofiar przemysłowców górniczych — prawdopodobnie Polaków, gdyż tylko z Królestwa pochodzących, o czem jednak urzędowe dzienniki nie wspominają. Kwota ogólna wynosi w chwili obecnej 38.400 rubli, dla zwiększenia tej sumy departament górniczy Ministerstwa komunikacyj przyjął ją do własnych specjalnych i jak utrzymują, dobrze procentujących się funduszów, a skoro powiększy się ona, przystąpi natychmiast do założenia szkoły, na co w zasadzie udzielono już zezwolenia. Pięknie to wszystko brzmi na szpaltach urzędowej prasy; bogdajby tylko fundusze te nie wsiąkły, mówiąc po polsku, a „propały nieizwiestno kuda" — mówiąc językiem „urzędowym".

Pitiersburskije Wiedomosti powtarzają wiadomość dziennika *Moniteur de Rome*, że p. Butenjew, poseł rosyjski przy Watykanie, znajduje się już w drodze do Rzymu.

Dziennik paryski *Gaulois* donosi, że ks. Hieronim Napoleon zamierza ogłosić nowy manifest a to w formie artykułu bez podpisu. Manifest ten ma być dokładnem przedstawieniem napoleońskiej polityki w ten sposób, jak ją pojmuje i rozumie obecny szef domu cesarskiego we Francji. Ks Hieronim ma zamiar udać się na Wschód, jeśli go wypadki polityczne nie wezwą do Paryża, w takim razie ogłosiłby przed wyborami do senatu nowy manifest. Ks. Hieronim zdaje się chorować na manję manifestową i spodziewa się manifestami obalić obecną rzeczpospolitę, zgnieść wszystkich legitimistów i monarchistów, Orleanistów i Bourbonistów i przywrócić cesarstwo Bonapartych.

W obec uchwalonej przez Izbę francuską redukcji płac episkopatu w Paryżu i Algierze, tudzież płac wikarjuszów i kapelanów wojskowych, *Moniteur de Rome* wzywa wiernych, aby zaopiekowali się duchownymi, pozbawionymi przynależnej im dotacji i naśladowali w tej mierze katolików pruskich, którzy od lat 13 urządzają składki na rzecz opuszczonych przez państwo duszpasterzy.

„*Anglo-New-Zealander and Australasian Times*" zamieszczają szczegóły strasznego oskarżenia, które podniesiono przeciw ekspedycji do Nowej Gwinei, zorganizowanej pod auspicjami gazety *Melbourne Age*. Młody człowiek, Tomasz Kerry, który był w służbie ekspedycji, opowiada, że w dzień urodzin królowej, o godzinie 4. po południu, w czasie płynięcia przez rzekę, zostali członkowie ekspedycji przez krajowców napadnięci, którzy podsunęli się w 23 wielkich wojennych łodziach, przynajmniej 1.200 ludzi mieszczących. Przy zbliżeniu się łodzi do statku ekspedycyjnego zanucili dzicy pieśni wojenne, i wstrząsali włóczniami, łukami i strzałami. Statek wpłynął między dzikich, i raził ich bez przerwy strzałami. To trwało do godz. 7., o której dzicy się cofnęli; lecz później ponowili napad, a położenie badaczów stało się tak niebezpiecznem, że chwycili się rozpaczliwego środka. Wypróżniono skrzynię medyczną, i wypełniono prochem i dynamitem, zapalono dwu lontami i wrzucono w morze. Rezultat był straszny, dwie lub trzy łodzie wyleciały w powietrze, przy czem 90 — 100 dzikich zginęło. To ich nie odstraszyło; członkowie ekspedycji musieli opuścić statek, i na małej łodzi przybili do lądu. Z końcem maja zostali znów napadnięci, i dopiero gdy wymordowali 400 dzikich, reszta tychże uciekła. Towarzystwo ekspedycyjne nie poniosło żadnej straty; tylko opowiadacz tego zdarzenia, Kerry, odniósł na nodze ranę od włóczni. „*Anglo-New-Zealender*" powiada, że w sprawozdaniach ekspedycji, umieszczonych w „*Age*", nie ma najmniejszej wzmianki o tej strasznej rzezi. Zwrócono uwagę urzędu kolonialnego na tę sprawę.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 11. grudnia. Koło polskie wybrało do komisji parlamentarnej posłów: Grocholskiego, Jaworskiego, ks. Czartoryskiego i Euzeb. Czerkawskiego.

(D) **Wiedeń** 11. grudnia. Słychać, że p. Kozłowski zamierza złożyć mandat poselski.

(D) **Wiedeń** 11. grudnia. Na wypadek, jeżeli jutro będzie w Izbie debata w sprawie Kamińskiego, zabierze poseł Madejski głos imieniem Koła polskiego.

(D) **Wiedeń** 11. grudnia. W przedłożeniu rządowem, dotyczącem zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa, mają być przedsięwzięte niektóre poprawki co do składu ciał wyborczych w miejskich okręgach czeskich.

(D.) **Wiedeń** 11. grudnia. (Godzina 12. w południe). Dopiero teraz skonstatowano, że orkan wczorajszy zrządził kolosalne szkody. Mnóstwo osób jest rannych. Na kolejach żelaznych orkan powywracał i uszkodził wagony, nawet niektóre takie, co były obciążone towarami. Wypadki te zaszły na kolei Aspang i Wien Stadlau. Bardzo wiele dachów pozrzucał orkan z kamienic.

Linz 11. grudnia. Wczoraj szalał orkan w całej Górnej Austrji i wyrządził wiele szkód, szczególnie w lasach. Droga ze Steyr do Sierning mocno uszkodzona.

Petersburg 10. grudnia. W ubiegłym tygodniu odbywały się znów liczne aresztowania nihilistów, pomiędzy tymi pięciu oficerów. Miano zapobiedz bardzo niebezpiecznemu zamachowi.

Wiedeń 11. grudnia. Radca lwowskiego Sądu krajowego, Julian Bochyński, mianowany został radcą wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Aspirant konceptowy, hr. Jędrzej Potocki, mianowany bezpłatnym attaché poselstwa.

Adjunkci: dr. Edmund Riel w Ellbogen i Józef Marjan Bocheński, we Lwowie, mianowani komisarzami przy urzędach granicznych w Galicji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. grudnia. Komisja kolejowa przyjęła uchwałę Izby panów, dotyczącą upaństwowienia kolei Arbrechta.

Tryest 10. grudnia. Rada miejska uchwaliła większością głosów przejście do porządku dziennego nad petycją słoweńskiego politycznego Stowarzyszenia „Edinost" o utworzenie szkoły ze słoweńskim językiem wykładowym.

Paryż 10. grudnia. Przy rozprawach nad budżetem wyznań, odrzuciła Izba deputowanych wniosek Freppel'a, domagający się restytucję sum skreślonych, przeznaczonych na dotację kanoników i stypendystów seminaryjskich.

Senat będzie jutro obradował nad kredytem tonkińskim.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 10. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 269·50 do 272·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·50 do 199·50, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·80 do 99·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·80 do 102·80, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·70 do 9·80, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28½ do 1·29½, 100 marek niemieckich 59·8 do 60·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupon w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 11. grudnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 296·90, Anglo-Austr. 102·75, Akcje banku Union 85·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. —·—, Renta papierowa 82·20, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·76, Rubel papierowy 1·28, Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 10. grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 50·50, Węg. akcje kredyt. 309·25, Akcje angloaustr. 103·75, Akcje banku Union 86·30, Akcje Karola Ludwika 270·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 149·30, Akcje kolei Alföldzkiej 181·50, Akcje Staatsbahn 307·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 195·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·25, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 116·80, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 96·17, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28½, Węgierskie losy 118·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń d. 10. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·20, w srebrze 83·15, Renta w złocie 104·25, 5% austr. renta marcowa 97·45, Akcje banku wiedeńskiego 869·—, kredytowego 301·80, Londyn 123·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·76, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 60·20.

Berlin d. 10. grudnia godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 213·—, Akcje kredytowe 501·50, Lombardy 250·—, Galicyjskie 112·50, Kolei rumuńskiej 63·10, Austrjackie banknoty 166·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·17.

Telegramy zbożowe d. 10 grudnia. Wiedeń: Pszenica 7·45, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·25 do 29·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·19 do 8·20 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 152·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·50 m., olej rzepakowy 51·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 11 grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30. na listopad-grudzień 7·50. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Najpiękniejszy podarunek
na święta Bożego Narodzenia
100 tańców na fortepian.
Najpiękniejsze walce, galopy, marsze, polki, rondowe, polki-mazurki, tańce nadreńskie i tyrolskie etc. Wszystkie 100 tańców w wielkiem kw. formacie w eleganckiem wykonaniu rozsyła razem jako najpiękniejszy podarunek Bożego Narodzenia
za złr. 3·50.
Księgarnia i Skład nut
Maurycy Glogau, Hamburg.

Rządca dóbr
lub samoistny Ekonom
w sile wieku uzdolniony teoretycznie i praktycznie z dobremi poleceniami poszukuje posady od Nowego roku lub 1. marca 1885. Odnośne listy uprasza adresować lit. N. N. Lwów, w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Największy wybór
GORSETÓW
francuskich
w cenach
złr. 1·60, 2·25, 3, 3·50, 3·75, 4, 4·50, 5·50, 6 i 7 złr.
Wszystkie gatunki na rogach polecają
Schilling i Stelzer
we Lwowie,
ulica Halicka pod l. 16.

Odszczególnione na wystawach!
Medal państwowy!
Jedyny doświadczony środek na
Rheumatyzma
wszelkiego rodzaju jest
„Antigouttine végétale"
JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu.
Cena za flakon 1 złr. 25 ct.
Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i w aptece na prowincji. 2881 3—0

Francuskie
Sznurówki
najlepszego kroju
„kirasy"
krótkie i długie



po złr. 2·75, 4·40, 5, 6 i 6·60
poleca
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
Lwów, plac Marjacki l. 6.
2113 3—6

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42,
poleca 2485 3—0
z zupełnie świeżego transportu
przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie
a mianowicie:

		½ ko. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perla Chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Inntelczan Pecha", białokwiat.	4·—
N. 3.	„Nasdżyn", czarna mocna .	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot. .	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
N. 7.	„Wysiowki", z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„Senchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	Kwiatowa karawanowa, Wereszczenki, funt ros.	6·—

Wielka ilość
resztek sukna
(3 — 4 metrów)
wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** złr.
L. STORCH w Bernie (Morawa).
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2513 10—52
Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

Biegły
maszynista-drukarz
obznajomiony niemniej
z zecerstwem
chcąc zmienić swe dotychczasowe miejsce, poszukuje kondycyi.
Listy adresować uprasza pod lit.: **M. D. Z.** Administracja „Dziennika Polskiego" we Lwowie.

Lekarstwo na Motylice
niezawodne; z ziół górskich, zabezpieczające i leczące owce i bydło rogate. 2914 2—2
Można dostać pod adresą: **Krystyna Góralska**, ul. Łyczakowska 55.

Agronom
z 16-letnią praktyką zarządzając w znaczniejszych majątkach poszukuje miejsca od 1. Marca 1885 r.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literą: J. L. Rządca Monasterzyska.

Młody człowiek
kawaler, z kilkoletnią praktyką wzorowego gospodarstwa, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **N. N.** w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Sery litewskie
świeżo z Litwy sprowadzone,
sery holenderskie
są na składzie w handlu
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO
po 75 cnt. za ½ kilo.

Poszukuje się
APTEKI
w mieście powiatowem do kupienia, a oraz uwiadamia się, że **apteka** w małem miasteczku jest do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **J. Ormezowski** w Podkamieniu poczta Brody. 2925 1—2

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie,
poleca
Jabłka tyrolskie na kilo po 44 cnt., na sztuki po 8, 12 i 15 cnt.
Gruszki tyrolskie szt. po 6, 12 i 15 cnt.
Marony włoskie kilo po 40 cnt.
Winogrona hiszpańskie kilo złr. 1·50.
Orzechy tureckie kilo po 80 i 48 cnt.
Orzechy włoskie kilo po 40 cnt.
Miód biały kilo 80 cnt., **żółty** 58 cnt.
Powidła węgierskie kilo 32 cnt.
Marmolada kilo po 72 i 96 cnt.

HOTEL de FRANCE
(HOTEL FRANCUSKI)
przedtem HOTEL LANG
we Lwowie, plac Marjacki l. 5.

Hotel pierwszorzędny, został dnia 10. grudnia 1884 otwarty, zupełnie odnowiony i świeżo na sposób hoteli zagranicznych z wszelkiemi wygodami i komfortem urządzony, położony w środkowej części miasta z widokiem na dwa najpiękniejsze i najwięcej ożywione place Lwowa.

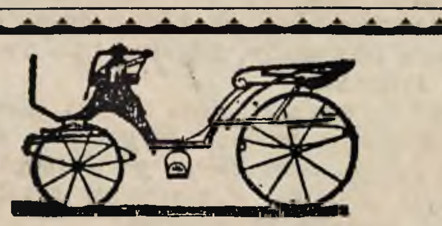
Restauracja w domu od dnia 15. grudnia,
zaopatrzona dobrą kuchnią, w doborowe wina i inne napoje.
Pokoje i salony począwszy od 80 cnt. do złr. 3·50.
Dozór i porządek jak najlepszy.
Obszerne i wygodne wozownie i stajnie.
Liczy na względy P. T. Publiczności 2920 2—3
Wilhelm Weber.

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w pierwszych dniach stycznia 1885 r. Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcjonarjuszy, którzy dotąd nie uiścili należności za akcje, ażeby najpóźniej do końca grudnia b. r. pod utratą udziału w losowaniu, oraz zapewnionych korzyści, pieniądze do Towarzystwa nadesłali.

Kraków dnia 8. grudnia 1884 r. 2923 1—3

DYREKCJA
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów
SCHUSTALA i Spki
w Nesselsdorf,
zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landaucry, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2516 65—0

---

orzystna dzierżawa.
Majątek ziemski przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi, obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 morg. najprzedniejszej roli i 185 morg. przeważnie suchych łąk i pastwisk, jest z wiosną 1885 roku na lat 6 a nawet i 9 **do wydzierżawienia**. Zasiewy ozime w znaczniejszej ilości starannie wykonane.
Po bliższe informacje zgłosić się można do p. Dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego w Tarnopolu. 2912 2—8

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik 80 cnt. 2484 5—0

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

PROSZEK do CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 cnt.

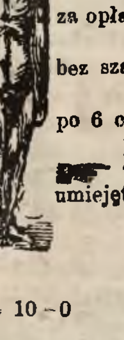
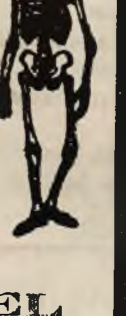
Siodełka do polirowania paznogci 1 złr. 25 cnt.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,
we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki)
i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20.




Przy placu Halickim l. 10 w t. z. Pałacu
począwszy od niedzieli 23. listopada, co dzień od godziny 9. rano do godziny 10. wieczór otwarte będzie
wielkie na cały świat sławne
Muzeum wraz z Panopticum
w zakresie anatomji, sztuki i umiejętności
KAROLA GABRIELA przedtem S. MEISELSA.

Wstęp do Muzeum dozwolony jest tylko dorosłym i kosztuje 20 cnt., wojskowość bez szarży płaci 10 cnt.
Panopticum otwarte jest dla mężczyzn, kobiet i dzieci za opłatą 15 cnt. Wojskowi bez szarży i dzieci płacą 10 cnt.
Wstęp do obydwu oddziałów razem 30 cnt., wojskowi bez szarży 15 cnt.
Katalogi w języku polskim i niemieckim przy kasie po 6 cnt.
Każdego czwartku otwarte jest Muzeum anatomiczne tylko dla kobiet przyczem kobieta także daje umiejętne objaśnienia.
Bliższe szczegóły ogłoszą plakaty.

Z poważaniem
KAROL GABRIEL
następca **Meiselsa.**
2835 10—0

Nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie w Hotelu Żorża wyszedł
KALENDARZ OGNISKA DOMOWEGO
ozdobiony kilkudziesięcioma ilustracjami, wykonanemi podług rysunków najznakomitszych artystów.

Część informacyjna bardzo obfita, zestawiona podług najświeższych źródeł urzędowych. — Dział literacki wypełniają opowiadania historyczne, życiorysy, humoreski, nowele i t. d. — „Wygląda wspaniale. Dotychczas nie mieliśmy w Galicji tak pięknego Kalendarza". (Wyciąg z recenzji zamieszczonej w „Kurjerze Lwowskim"). 2786 18—0

Cena 50 cnt., z przesyłką 55 cnt.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.
Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH
PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia. — W PARYŻU u F. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

C. k. uprzywil. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
we Lwowie
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ 60 „ „ „
Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2487 32—0
(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.



5 kilowe
BECZUŁKI WINA
poleca handel
HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN
K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu.
1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę
o łaskawe zlecenia.
2526 20—0

!!Na Święta!!
2899 3—8

Rozsyłam pocztą wolne od cła i porta włącznie z opakowaniem za zaliczką w koszykach po 5 klgrm.

Pomarańcze wyborowe Messina 25—40 szt.	1·80
Cytryny „ „ 30—50 „	1·80
Mandaryny prima chińskie pomarańcze 40—60 szt.	2·30
Daktyle prima sułtan netto kilo 4½	3·—
Malaga winogrona stołowe I. netto kilo 4½	5·20
Karafioły prima białe róże 3—5 szt.	1·90
Pudełka prezentowe z delikat. połudn. owocami Giordinetto netto k. 4½	6·—
Genewskie kandyzowane owoce w eleganckich szkatułkach netto k. 4½	8·50
Maraskino rozolis z c. k. nadwornej fabryki „Luxardo" w Zadarze w Dalmacji	
Oryginalna skrzynka z 3 dużemi flaszkami	7·20
„ z 6 małemi	7·50
Sardynki w oliwie (de Nantes) 12 dużych pudełek (waga 5 klgrm.)	6·80
„ „ „ 18 imperial „ z kluczem	7·20
„ „ „ 22 małych „	7·20

Wina deserowe w netto 4 litrowych flaszkach

Malaga 10-letni I (4 litry)	5·50
Muscat wyborowy	5·50
Madejra bardzo stara i mocna	6·—
Marsala ognisty	5·—
Malovisie hiszpańskie I.	6·50
Xeres stary prima	7·—
Refosco I. istryjski	4·80

ANTONI PAPAROTTI — Tryest.

AJENCJA WSZELKICH MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH,
tudzież
BIÓRO WYWIADOWCZE i KOMISOWE.
M. LEWIŃSKI
delegat i członek „Przytuliska Polskiego" we Wiedniu, członek Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie.

Rekomenduje i dostarcza oficjalistów i sług ekonomicznych, tak w kraju jakoteż i za granicą, również **ludzi do fabryk, cukrowni, polowych i kolejowych robót,** tudzież rocznych kawalerów i żonatych na lat trzy, w znacznej ilości i częściowo pod najkorzystniejszemi warunkami.

Pośredniczy w kupnie, sprzedaży lub zamianie dóbr ziemskich, folwarków, kamienic, lasów, zboża, bydła, machin rolniczych i t. p., jakoteż w wyszukiwaniu wszelkich dzierżaw.

Bióro przez zawiązanie stosunków w kraju i za granicą, przez akuratne i szlachetne wypełnianie poręczeń, spodziewa się zasłużyć jak dotąd na zaufanie u Szanownych obywateli. 2898 3—3

Choroby syfilityczne i skórne,
owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,
J. KURPIEL
prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6 po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu pacjenci nie są żenowani.

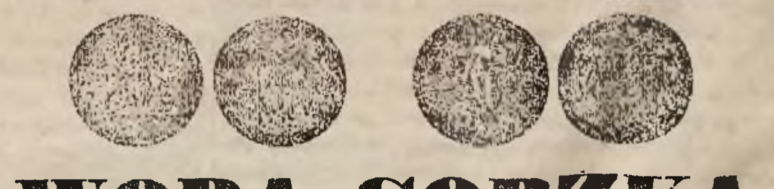
Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2511 39—?





WODA GORZKA
ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie,
najobfitsza w części składowe stałe.
Działa silnie, szybko bez bolu i bez upośledzenia trawienia.
Wyszczególniona na 6 wystawach,
między innemi i 2539 10—0
w Nicei 1883 r.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.
Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. ZIELENIEWSKIEGO
inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Krokszytny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piecee kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.
Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 2109 14—17

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef La
Papier z fabryki ozerlańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.